Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
19 i 20 października 1969 r.
Rok XXIV Nr 249 (6603)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Radziecka delegacja udała się do Pekinu

Agencja TASS podaje następujący komunikat: Zgodnie z porozumieniem zawartym między rządami Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej, 20 października w Pekinie rozpoczną się rozmowy między delegacjami rządowymi ZSRR i ChRL dotyczące problemów, w których zainteresowane są obie strony.

W sobotę odleciała do Pekinu, aby wziąć udział w rozmowach, radziecka delegacja rządowa. Przewodniczącym delegacji jest pierwszy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. Kuzniecow. Delegacji towarzyszą doradcy i eksperci.

Jak podaje Agencja Sinhua, na czele chińskiej delegacji rządowej, która weźmie udział w rozmowach z delegacją radziecką, stanie wiceminister spraw zagranicznych ChRL Chiao Kuan-hua.

Dzień Wietnamu na VII Światowym Kongresie Zw. Zaw.

Sobota 18 bm. poświęcona była na VII Światowym Kongresie Związków Zawodowych w Budapeszcie sprawie Wietnamu.

Kongres uczcił minutą ciszy pamięć Ho Chi Minha.

Przed przystąpieniem do merytorycznych obrad Walentyna Tierieszkowa, przy aplauzie całej sali, wręczyła wiązanki kwiatów przedstawicielom wietnamskiego ruchu związkowego.

Następnie zabrał głos przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Wietnamu — Hoang Quoc Viet, który mówił o sytuacji w swoim kraju, możliwości ustanowienia pokoju w Wietnamie jak również o solidarności mas pracujących całego świata z walką narodu wietnamskiego.

Radziecka flotylla kosmiczna zrealizowała program eksperymentu

„Sojuz 8" wylądował na Ziemi

Agencja TASS podaje; w sobotę o godzinie 12.10 czasu moskiewskiego, po wykonaniu programu, statek kosmiczny „Sojuz-8", pilotowany przez dowódcę grupy statku, kosmonautę pułkownika Władimira Szatałowa i inżyniera pokładowego Aleksieja Jelisiejewa, wylądował w wyznaczonym rejonie terytorium Związku Radzieckiego, 145 km na północ od Karagandy.

By zejść z orbity sztucznego satelity Ziemi, kosmonauta Szatałow zorientował statek za pomocą ręcznego systemu sterowania i w odpowiedniej chwili włączył program zejścia z orbity. Po zakończeniu pracy silnika hamującego, od statku oddzielił się lądujący aparat z załogą. Aparat ten poruszał się lotem ślizgowym po torze sterowanym w trakcie lotu. Po hamowaniu w atmosferze uruchomiono system spadochronowy. Silniki miękkiego lądowania zapewniły płynne zetknięcie aparatu z Ziemią.

Kosmonautów serdecznie powitali przedstawiciele grupy poszukiwawczej, władze sportowe, przyjaciele i dziennikarze. Stan zdrowia kosmonautów jest dobry, a samopoczucie — doskonałe.

Grupowy lot trzech radzieckich statków kosmicznych: „Sojuza-6", „Sojuza-7" i „Sojuza-8" został zakończony.

Program pilotowanych lotów orbitalnych na statkach kosmicznych „Sojuz-6", „Sojuz-7" i „Sojuz-8" został wykonany. Jego realizacja w kosmosie odbywała się przez siedem dni. Lądowania dokonano z wysoką precyzją. Załogi statków zostały przewiezione na kosmodrom w celu przeprowadzenia obserwacji lekarskiej po locie i zapewnienia kosmonautom krótkiego wypoczynku.

W toku lotów wykonano następujące zadania:

sprawdzono i wypróbowano systemy pokładowe i udoskonalona konstrukcję statków kosmicznych serii „Sojuz"; wypróbowano systemy ręcznego sterowania, orientacji i stabilizacji statków na orbicie, a także specjalne urządzenia nawigacyjne; manewrowanie statków względem siebie podczas lotu orbitalnego, w celu rozwiązania szeregu zagadnień dotyczących sprawdzenia pilotowanych systemów kosmicznych; sprawdzenie systemu kierowania równoczesnym lotem grupowym trzech statków kosmicznych; obserwacje naukowe i fotografowanie geologiczno-geograficznych obiektów Ziemi oraz badanie jej atmosfery, w celu

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacja KC NFW Wietnamu płd.

z oficjalną wizytą w Polsce

Na zaproszenie rządu PRL przybyła w sobotę do Polski delegacja Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego. Delegacji przewodniczy członek Prezydium KC NFWWP, szef urzędu przewodniczącego Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego — minister Tran Buu Kiem.

Przewodniczący delegacji wietnamskiej min. Tran Buu Kiem w wypowiedzi udzielonej na dworcu przedstawicielom prasy, radia i telewizji oświadczył m. in.:

„Po raz pierwszy delegacja Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego składa wizytę oficjalną w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, rząd PRL i cały naród polski zawsze popierały i popierają walkę ludu Wietnamu południowego. Nasza delegacja pragnie w czasie swej wizyty wyrazić głęboką wdzięczność narodowi polskiemu za to poparcie".

Przewodniczący Rady Państwa OK FJN marszałek Polski Marian Spychalski przyjął w sobotę w Belwederze delegację Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego z ministrem Tran Buu Kiem na czele.

Przewodniczący delegacji minister Tran Buu Kiem przedstawił sytuację militarną i polityczną w południowym Wietnamie oraz poinformował o działalności Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego zmierzającej do osiągnięcia zwycięstwa i realizacji 10 punktów programu politycznego NFW, a w szczególności do wycofania z Wietnamu wojsk USA i ich sojuszników oraz do utworzenia rządu koalicyjnego.

Przewodniczący Rady Państwa wyraził stałe poparcie władz naczelnych PRL i narodu polskiego dla narodu wietnamskiego walczącego o wyzwolenie kraju, o budowę wolnego, demokratycznego południowego Wietnamu, o zjednoczenie całej swojej ojczyzny.

W godzinach popołudniowych min. Tran Buu Kiem złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stefanowi Jędrychowskiemu.

Spotkanie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Tego samego dnia min. Tran Buu Kiem w towarzystwie członków delegacji wietnamskiej złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Nominacje prezesa Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów mianował mgr. Mariana Dębogórskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego i Skupu.

M. Dębogórski urodził się 14 marca 1922 r. w Płowe-Felikszówce, w rodzinie inteligenckiej.

Studia wyższe ukończył w 1949 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując dyplom magistra praw. Członek PZPR.

* ☆ *

Prezes Rady Ministrów mianował mgr Wincentego Zydronia podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego i Skupu.

W. Zydroń urodził się 26 sierpnia 1916 r. w Okocimiu, w rodzinie chłopskiej.

Studia wyższe ukończył w 1939 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując dyplom magistra praw, a następnie w 1957 r. uzyskał stopień inżyniera technologii rolno-spożywczej w SGGW.

Członek ZSL.

* ☆ *

Prezes Rady Ministrów mianował mgr inż. Kazimierza Jacukowicza podsekretarzem stanu w Ministerstwie Komunikacji.

K. Jacukowicz urodził się 19 listopada 1924 r. w Łajkowie w rodzinie chłopskiej.

Studia wyższe ukończył w 1954 r. w Politechnice Warszawskiej na wydziale komunikacji, uzyskując tytuł magistra inżyniera komunikacji.

Członek PZPR.

Równocześnie prezes Rady Ministrów odwołał Mieczysława Turyna ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Komunikacji.

* ☆ *

Prezes Rady Ministrów mianował mgr Tadeusza Skwirzyńskiego zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, odwołując go równocześnie ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego i Skupu.

Rozmowy z M. Stewartem

J. Winiewicz w Londynie

W Londynie przebywał w drodze powrotnej z sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, wiceminister spraw zagranicznych J. Winiewicz. W dniu 17 bm. wiceminister J. Winiewicz został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych W. Brytanii, Michaela Stewarta oraz spotkał się z parlamentarnym podsekretarzem stanu w brytyjskim MSZ Evanem Luardem, z którym przeprowadził rozmowy dotyczące między innymi bezpieczeństwa europejskiego i projektu zwołania konferencji w sprawie bezpieczeństwa, współpracy oraz dalszego rozwoju stosunków polsko-brytyjskich, ze szczególnym akcentem na ich stronę handlowo-ekonomiczną.

Następnie wiceminister Winiewicz był podejmowany śniadaniem u podsekretarza stanu E. Luarda. Tego samego dnia wiceminister Winiewicz wraz z ambasadorem Dobrosielskim spotkał się w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych (Chatham House), z dyrektorem instytutu Kenneth Youngerem oraz z grupą pracowników naukowych instytutu. Spotkanie dało okazję przedstawienia polskiego punktu widzenia na szereg aspektów sytuacji międzynarodowej.

19 bm. wiceminister J. Winiewicz wraca do Warszawy.

Łodzianie wśród odznaczonych

Centralna akademia „Dnia Łącznościowca" we Wrocławiu

Ponad 600 przedstawicieli reprezentujących 160-tysięczną rzeszę pracowników resortu łączności z całego kraju przybyło w sobotę do Wrocławia na centralne obchody „Dnia Łącznościowca". W akademii, która odbyła się w Operze Wrocławskiej, wzięli udział: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Zygmunt Moskwa, wicepremier Marian Olewiński, sekretarz CRZZ — Wiktor Oblewicz, minister łączności Edward Kowalczyk.

Przemówienie do łącznościowców wygłosił wicepremier Marian Olewiński.

Następnie minister łączności Edward Kowalczyk wygłosił referat.

* ✻ *

W sobotę, w godzinach przedpołudniowych odbyło się spotkanie przodujących pracowników resortu łączności z przedstawicielami władz partyjnych i rządu. Najbardziej wyróżniającym się pracownikom wręczono wysokie odznaczenia, przyznane przez Radę Państwa. Orderem „Sztandaru Pracy" II klasy udekorowany został Kazimierz Dzięcielewski — z Urzędu Telefonów Miejscowych w Warszawie. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali m. in. Władysław Ławski i Jan Wiśniewski z Łodzi.

We Wrocławiu przekazano do eksploatacji nową magistralę kabla współosiowego, umożliwiającą automatyczne dwustronne połączenia telefoniczne na trasie Wrocław — Katowice.

Policja na tropie sprawców zbrodni w Los Angeles?

Według doniesień z Los Angeles, policja twierdzi, że posiada obecnie nowe dowody w sprawie okoliczności potwornej zbrodni w Los Angeles, w wyniku której zginęło pięć osób, między innymi aktorka Sharon Tate, żona reżysera Polańskiego. Informacje uzyskane w toku śledztwa wprowadziły policję na trop dwóch osób, podejrzanych o dokonanie tej zbrodni.

List do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki

Uroczyste plenum ZG LOK w XXV rocznicę powstania organizacji

W sobotę odbyło się w Warszawie uroczyste plenum Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju z okazji 25 lat działalności tej organizacji.

W sali kameralnej Filharmonii Narodowej zgromadzili się działacze i aktywiści LOK z całego kraju. W prezydium miejsca zajmują: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa — Mieczysław Moczar, sekretarz NK ZSL — Mieczysław Marzec, członek Prezydium CK SD — Michał Grendys, wiceminister MON, główny inspektor obrony terytorialnej — gen. broni Grzegorz Korczyński, zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR — Jan Skrzypczak, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Obecni są również przedstawiciele bratnich organizacji społeczno-obronnych ZSRR, CSRS i NRD.

Posiedzenie otwiera i wita przybyłych wiceprezes ZG LOK — Roman Gesing. Następnie głos zabiera prezes ZG LOK — gen. bryg. Zbigniew Szydłowski.

Mówca stwierdził, że od sierpnia 1944 r., kiedy to w Siedlcach powstało pierwsze Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — aż do chwili obecnej, LOK jest przeszło dwumilionową organizacją — zawsze problemy upowszechniania i umasowiania zagadnień obronnych stały na

(Dalszy ciąg na str. 2)

Trzęsienia ziemi

Środkowe i północne rejony Japonii nawiedziło w sobotę silne trzęsienie ziemi. Do chwili obecnej nie napłynęły żadne informacje na temat zniszczeń lub strat.

W piątek stan Assam, położony w północno-wschodnich Indiach nawiedziło silne trzęsienie ziemi.

Według pierwszych doniesień nie spowodowało ono ofiar w ludziach.

60 wyrazów w słowniku

Małpa Vashoo — uczy się mówić

Profesor uniwersytetu w Nevadzie, Allain Gardner i jego żona Beatrice nauczyli młodą szympansicę imieniem Vashoo pewnych znaków alfabetu głuchoniemych. Małpa zna już co najmniej 60 słów, takich jak „ty", „mnie", „śpieszyć się", „jeść", „iść", „kot".

Małpa stale ich używa w krótkich prostych „zdaniach", jakimi posługują się dzieci, dopiero zaczynające się uczyć mówić. Małpa potrafi „powiedzieć" np. „słuchaj pies" — kiedy słyszy szczekanie psa, „otwórz kwiat" — kiedy chce wejść do cieplarni, lub „otwórz klucz" — jeśli chce otworzyć drzwi z klucza.

Zdaniem specjalistów, jest to pierwszy znany wypadek nawiązania dwustronnej „łączności" człowieka z małpą, a być może w ogóle człowieka ze zwierzęciem. Dotychczas uczeni na próżno usiłowali nauczyć szympansa „mówić po ludzku". Jedna wyjątkowo zdolna małpa po sześciu latach wytężonej pracy nauczyła się czterech dźwięków, które w przybliżeniu odpowiadały mniej więcej angielskim wyrazom. Aparat artykulacyjny małpy bardzo różni się od ludzkiego, a w warunkach naturalnych małpy „porozumiewają się" za pomocą dźwięków bardzo rzadko, wyłącznie wtedy, gdy są podniecone. Szympansy porozumiewają się zasadniczo gestami.

Holandia zgłosiła udział w budowie „autobusu powietrznego"

W piątek minister transportu Holandii oświadczył, że rząd wyraził zgodę na włączenie się holenderskiego towarzystwa lotniczego „Fokker" do budowy niemiecko-francuskiego „autobusu powietrznego".

Europejski „autobus powietrzny" ma być dwusilnikowym odrzutowym samolotem pasażerskim, zabierającym na pokład od 200 do 350 pasażerów.

Na skutek przerwy w dopływie prądu w druku dzisiejszego wydania nastąpiło opóźnienie.

Przepraszamy Czytelników.

REDAKCJA

DWA tyki POLITYKI

Odpowiedź Nixona

Już od dłuższego czasu narastała w USA fala oburzenia przeciwko polityce tego mocarstwa w Azji południowo-wschodniej, a przede wszystkim w Wietnamie. Objawiało się to w formie wypowiedzi niektórych kongresmenów i lokalnych demonstracji ulicznych.

To jednak, co wydarzyło się w Stanach Zjednoczonych w ubiegłą środę, stanowi jakościowo niewątpliwie coś nowego. Doszło bowiem do masowych manifestacji i wystąpień. Pod ich presją nawet tak zaciekły jastrząb, jak senator Barry Goldwater, do niedawna jeszcze zwolennik wznowienia bombardowań DRW — oświadczył, że też jest za pokojem w Wietnamie. Natomiast senatorzy Edward Kennedy i Mike Mansfield poszli jeszcze dalej w kwestii wietnamskiej proponując konkretny termin wycofania wojsk USA z tego kraju. Pierwszy do roku 1972, a drugi w roku przyszłym.

Środowe manifestacje — jak wynika z doniesień agencji zachodnich — były największym zorganizowanym ruchem protestu przeciwko wojnie w całej historii USA. Niektórzy z demonstrantów usiłowali nawet szturmować Biały Dom i wtargnąć tam, aby powiedzieć osobiście Nixonowi co sądzą o jego polityce wietnamskiej. Polityce, która w niczym nie różni się — mimo przedwyborczych zapowiedzi — od polityki uprawianej w Wietnamie przez Johnsona. Ma ona bowiem także na celu utrzymanie amerykańskich wpływów na Półwyspie Indochińskim, a w samym Wietnamie południowym zapewnić władzę znienawidzonym przez naród marionetkom spod znaku Thieu.

Nixon, podobnie jak Johnson, cel ten zamierza zrealizować wszelkimi dostępnymi mu środkami i wbrew woli tamtejszych narodów. Głównie jednak za pośrednictwem działań militarnych. Przez 9 miesięcy jego prezydenckiej kadencji nadal więc leje się krew w Wietnamie. Często jest to jednak krew amerykańskich agresorów, gdyż partyzanci południowowietnamscy, mający masowe poparcie ludności, dokonują coraz precyzyjniejszych akcji i są coraz lepiej uzbrojeni.

Oczywiście, że nie tylko bezsensowna śmierć młodych Amerykanów w Wietnamie była przyczy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zmarł ojciec Boulogne — francuski pacjent z obcym sercem

W piątek w Paryżu zmarł ojciec Boulogne, duchowny francuski, któremu 12 maja 1968 r. przeszczepiono serce.

Od sierpnia br. — tzn. od śmierci dr Blaiberga, ojciec Boulogne był najdłużej na świecie żyjącym człowiekiem z przeszczepionym sercem.

Śmierć ojca Boulogne nastąpiła nagle. Komunikat opublikowany przez szpital nie podaje przyczyn zgonu, a jedynie lakoniczną wiadomość, iż pacjent zmarł w 17 miesięcy i 5 dni po przeprowadzeniu operacji. Według ostatnich doniesień pacjent czuł się już tak dobrze, że wkrótce miał powrócić do swych zajęć.

* ☆ *

W piątek w Sao Paulo zmarł Hugo Orlandi, brazylijski pacjent z przeszczepionym sercem.

FDP jednogłośnie opowie się za Willy Brandtem

W wywiadzie dla tygodnika „Koelnische Rundschau am Sonntag" wiceprzewodniczący FDP, D. Genscher, zapowiedział, że frakcja parlamentarna FDP będzie głosować we wtorek 21 bm. w Bundestagu jednomyślnie za kandydaturą Willy Brandta na nowego kanclerza NRF. Na pytanie, czy W. Brandt już w pierwszej turze głosowania otrzyma potrzebną większość 249 głosów, Genscher odpowiedział: „nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że Willy Brandt wybrany zostanie wszystkimi głosami FDP".

„Sojuz 8" wylądował na Ziemi

(Dokończenie ze str. 1)

sprawdzenia metody wykorzystywania uzyskanych danych w gospodarce narodowej; komplek sowe badania wokółziemskiej przestrzeni kosmicznej z trzech statków: doświadczenia naukowo-techniczne, w tym wypróbowanie różnych metod spawania w warunkach próżni kosmicznej i stanu nieważkości; badania medyczno-biologiczne w dziedzinie głębszego poznania wpływu czynników lotu kosmicznego na organizm ludzki.

Podczas lotów przeprowadzano na orbitach manewry. Kilkakrotnie dokonywano zmian parametrów orbit, wzajemnego zbliżania się statków, lotu gru powego w granicach widoczności i rozchodzenia się w wyznaczonych kierunkach.

Program badań naukowych obejmował ustalenie dróg wykorzystania pilotowanych orbitalnych systemów kosmicznych dla potrzeb gospodarki narodowej. Przeprowadzano doświadczenia w zakresie badania okręgów geologicznych, aby dokonać oceny potencjalnych zasobów surowców mineralnych. Ustalano granice zalegania pokrywy śnieżnej i lodowej. Kosmonauci przeprowadzali doświadczenia mające na celu ustalenie własności refleksyjnych masywów leśnych, pustyń i innych obszarów powierzchni ziemskiej.

Przeprowadzono kilka prób spawania w kosmosie. Proces spawania odbywał sie automatycznie i był zdalnie kontrolowany z pokładu statku.

Lądowanie wszystkich statków odbywało się z wykorzystaniem siły nośnej atmosfery, dzięki czemu przeciążenia na trasie lądowania były niewielkie.

Związek Radziecki wystrzelił w sobotę kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-303".

Zainstalowana na sputniku aparatura działa normalnie.

Odwołane pociągi

W związku z robotami drogowymi na szlaku Ozorków — Chociszew 21 października br. pociągi pasażerskie: Toruń Gł. — Łódź Kaliska (odjeżdżający z Kutna o godz. 13 min. 02 przyjeżdżający do Łodzi Kaliskiej o godz. 14 min. 55) oraz Łódź Kaliska — Kutno (odjeżdżający z Łodzi Kaliskiej o godz. 13 min. 35, przyjeżdżający do Kutna o godz. 15 min. 25) na odcinku Łódź Kaliska — Kutno — Łódź Kaliska kursować nie będą.

Odznaki Honorowe m. Łodzi dla zasłużonych łodzian

Wczoraj w sali Prezydium RN m. Łodzi z-cy przewodniczącego Prezydium J. Lorens i K. Lipczyk, w obecności członków Prezydium B. Wąsowiczowej, M. Jeżewskiej oraz przewodniczącego ŁKKFiT — W. Zatke, udekorowali zasłużonych pracowników łączności i działaczy sportowych Odznakami Honorowymi m. Łodzi. Zaszczytne wyróżnienia otrzymali: pracownicy łączności — H. Hamernik, H. Rutkowska, T. Szymańska, Adelajda Migdał, K. Tomczak, J. Skrzetuski i A. Panek oraz działacze sportowi: J. Jabłoński, H. Kleta, A. Kulesza, P. Kowalski, M. Misiak, St. Nowakowski, M. Panfil, S. Rogala, F. Rolnik, J. Skotnicki, H. Sobczak, J. Służewski, E. Spychalski, J. Szmekel i J. Szuba. (zbk)

Dnia 17 października 1969 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach

Ś. † P.

Witold Minkiewicz

MISTRZ ERYZJERSKI.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, MATKA, CÓRKA, SYN i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 17 października 1969 r. zmarła w wieku lat 86, nasza najdroższa Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

Maria Stawiarska

z domu BORKOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się 20 października br. o godz. 15,30 z kaplicy Cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym zawiadamiamy pogrążeni w nieutulonym żalu

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUKI i PRAWNUCZKA.

Igor Ojstrach chory

Liczni melomani, którzy przybyli w sobotę do Filharmonii Narodowej na koncert Igora Ojstracha, odeszli zawiedzeni, bowiem z powodu nagłej choroby (atak woreczka żółciowego) znakomitego radzieckiego skrzypka, jego dalsze występy w stolicy i innych miastach kraju, niestety, nie odbędą się.

Kronika wypadków

● Wczoraj w Radomsku jadący na rowerze, 64-letni Władysław Staszczyk, wyjeżdżając na ulicę z pierwszeństwem przejazdu, zderzył się z motocyklistą. Rowerzysta odniósł ogólne obrażenia. Przebywa w szpitalu.

● W Brzezinach, pod samochód prowadzony przez Jerzego Gibkiego wybiegł Stanisław S., odnosząc obrażenia ciała. Chłopiec przewieziony został do szpitala w Skierniewicach.

● W Czechach k. Zduńskiej Woli samochód PKS z Bolesławca, prowadzony przez W. Lipskiego, na skutek gęstej mgły zderzył się podczas wyprzedzania z „Nysą". Oba pojazdy zostały uszkodzone.

● W Brzezinach pod samochód „Moskwicz", prowadzony przez E. Nizikowskiego, wpadła, popchnięta z chodnika przez koleżankę, 8-letnia Maria B., która doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Dziewczynkę przewieziono do szpitala w Skierniewicach.

Druga nitka ropociągu ZSRR — Polska — NRD

W dniu 18 października br. w stolicy NRD Berlinie, została podpisana umowa między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej o budowie drugiego ropociągu do transportu ropy naftowej ze Związku Radzieckiego do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez terytorium PRL do NRD. Umowę z upoważnienia rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podpisał wicepreses Rady Ministrów, Eugeniusz Szyr, a z upoważnienia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, dr Kurt Fichtner

Budowa drugiego ropociągu tworzy dalszą istotną podstawę dla rozwoju i pogłębienia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL i NRD.

POGODA

Dziś w nocy i rano mglisto, w ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura maksymalna ok. 13 st., minimalna ok. 6 st. Wiatry słabe, zmienne. Jutro bez większych zmian.

Dziś zachód słońca o godz. 16.41, jutro wschód o 6.14.

(Dziś imieniny obchodzą Pelagia, Piotr, Ziemowit, jutro — Irena, Jan, Budzisława).

Uroczyste plenum ZG LOK

(Dokończenie ze str. 1)

pierwszym miejscu w działalności jej aktywu.

Następnie głos zabrał Mieczysław Moczar.

W imieniu kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej zabrał głos gen. broni Grzegorz Korczyński.

Następnie M. Moczar i G. Korczyński dokonali dekoracji zasłużonych działaczy LOK odznaczeniami przyznanymi im przez Radę Państwa i Ministerstwo Obrony Narodowej.

Zebrani wystosowali list do I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Władysława Gomułki, w którym zapewniają, że aktyw i członkowie LOK nie będą szczędzić sił i trudu, by swoją codzienną pracą skutecznie służyć budownictwu socjalistycznemu i wnosić coraz większy wkład w dzieło obronności naszej ludowej ojczyzny.

Plenum ZG LOK podjęło uchwałę podsumowującą dotychczasowy dorobek organizacji i wytyczającą kierunki jej działalności na najbliższą przyszłość.

Odpowiedź Nixona

(Dokończenie ze str. 1)

na ostatnich demonstracji w USA. Przyczyn tych jest więcej — chęć położenia kresu brudnej wojnie, zrozumienie przez przeciętnego Amerykanina faktu, że militarnie nie uda się USA rozstrzygnąć konfliktu na swoją korzyść, wzrastające wydatki na podtrzymanie Thieu i US Army w Wietnamie południowym, kompletny upadek autorytetu Stanów Zjednoczonych w opinii światowej, wreszcie — coraz intensywniejsza działalność na rzecz pokoju, w tamtym rejonie naszego globu, postępowych warstw społeczeństwa amerykańskiego.

O wzroście ich oddziaływania w USA świadczyć może najlepiej ankieta Gallupa, która została przeprowadzona w związku z wezwaniem senatora Charlesa Godella, żeby wojska Stanów Zjednoczonych wycofać z Wietnamu do końca przyszłego roku.

Otóż aż 57 proc. ankietowanych poparło senatora, 12 proc. było niezdecydowanych, a tylko 31 proc. przeciwnych. Można więc śmiało powiedzieć, że blisko dwie trzecie Amerykanów — z różnych względów — ma dosyć wojny wietnamskiej. Różne też były formy protestu podczas środowych zajść w USA, wszyscy jednak byli zgodni co do jednego — nie czas zastanawiać się nad tym, czy Stany Zjednoczone winny zaprzestać agresji w Wietnamie, ale jak i kiedy mają to uczynić. Komentując ten fakt paryski „Le Figaro" pisał: „Po raz pierwszy od początku wojny wietnamskiej, ci, którzy jej bronią lub tylko ją akceptują, stanowią wysepki wśród większości, która tę wojnę krytykuje i odrzuca". A „New York Times" z 16 bm. dodawał: „Prezydent Nixon nie może już żywić złudzeń, iż zerwania z polityką przeszłości domagają się jedynie radykalne grupy studenckie". Oświadczenie rzecznika Białego Domu, Herberta Kleina, iż nie sądzi, aby manifestacje w „dniu M" (od słowa moratorium), czyli w środę wywarły wpływ na decyzję prezydenta Nixona w sprawie Wietnamu, tylko sprowokowały mobilizację demonstrantów. Wyznaczyli oni na 14 i 15 listopada nowe manifestacje, jeżeli Nixon trwać będzie na dotychczasowych pozycjach.

Wystąpienie Kleina było więc kolejnym nieudanym manewrem Nixona. I będzie on musiał się jeszcze z niego gęsto tłumaczyć. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby którykolwiek prezydent nie liczył się z tak masowym i jednorodnym żądaniem, jakie zostało przedstawione Nixonowi w „dniu M". „Dzień M" ukazał, że większość Amerykanów ma już dość wojny w Wietnamie i że jest skłonna doprowadzić do jej zakończenia przez wycofanie stamtąd zwoich wojsk. Masowość manifestacji potwierdza, iż jest to żądanie autentyczne i pilne. Nixon opierając się jemu może — podobnie jak Johnson — szybko złamać swą karierę polityczną. Czyżby więc losy wojny wietnamskiej miały się rozstrzygnąć w USA? Tak twierdzi sporo komentatorów politycznych i jest to niewykluczone. Pytanie to prędzej czy później będzie musiał sobie też zadać prezydent. Odpowiedź na nie otrzymał on już jednak w ubiegłą środę.

MAREK REGEL

W niedzielę pracuje łódzka Stacja Krwiodawstwa

W związku z „Tygodniem honorowego dawcy krwi" w łódzkiej Stacji Krwiodawstwa zgłaszają się chętni, którzy pragną oddać krew, aby w ten sposób spełnić swój obywatelski obowiązek. Wczorajsza sobota była dniem wytężonej pracy całego personelu stacji. Pobierano krew od przeszło 200 osób. Połowę stanowili kierowcy którzy zgłosili swój akces do „Banku krwi". Każdy z nich stając się krwiodawcą otrzymuje specjalną wkładkę do prawa jazdy z oznaczoną grupą krwi.

Wczoraj także zgłosiło się wiele osób z łódzkich zakładów pracy. Jak zwykle reprezentowane były: WZPB im. 1 Maja, ZPB im. Marchlewskiego, „Elta", ZPB im. Obrońców Pokoju, ZPW „Lodex". Krew oddali również pracownicy Stacji San. Epid. w Łodzi, oraz młodzież ZMS.

Do Stacji Krwiodawstwa zgłosił się W. Starczyński, pracownik Teatru im. Jaracza, który w związku z katastrofą pod Kutnem oddał 200 ml krwi.

Dziś, choć niedziela Stacja Krwiodawstwa pracuje normalnie. Zapowiedziała swoje przyjście i przekazanie krwi grupa żołnierzy z jednostki OT.

W poniedziałek, w związku z „Tygodniem honorowego dawcy krwi" w sali GKO przy ul. Tuwima odbędzie się uroczysta akademia, w której weźmie udział ponad 300 krwiodawców. W programie jest wręczanie Odznak Honorowego i Zasłużonego Dawcy Krwi, odznak jubileuszowych PCK oraz dyplomów i nagród. (kas)

Wzrost notowań marki NRF

Według doniesień agencji prasowych, notowania marki zachodnioniemieckiej w relacji do dolara nadal zwyżkowały i na ogół kształtowały się na poziomie prawie 7 proc. wyższym niż oficjalny parytet.

Główną ofiarą nowej sytuacji na międzynarodowych rynkach dewizowych padł frank francuski. Zwyżka cen złota na rynku paryskim wskazuje na ponowną ucieczkę od pieniądza we Francji.

Jak pisze agencja France Presse, ostateczna rewaloryzacja marki zachodnioniemieckiej nastąpi przypuszczalnie w granicach 7—8 proc.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Kolarze Włókniarza mistrzami sezonu

ŁOZKolarski dokonał ostatnio podsumowania tegorocznego sezonu sportowego.

Na pierwszym miejscu znaleźli się kolarze Włókniarza — 121 pkt., 2) Widzew — 61 pkt., 3) Spolem — 46 pkt., 4) Orzeł — 45 pkt., 5) Gwardia — 39 pkt., 6) Tramwajarz — 6 pkt., a Start i Budowlani nie zdobyli ani jednego punktu. W sumie kluby łódzkie uzyskały 318 pkt.

W klasyfikacji klubów z województwa łódzkiego kolejność jest następująca: 1) LZS Pawlikowice — 41 pkt., 2) LZS Zdżary — 17 pkt., 3) Stal Głowno — 14 pkt., 4) Start Piotrków — 8 pkt., 5) LZS Bełchatów — 8 pkt., 6) Włókniarz Aleksandrów — 6 pkt., 7) LZS Wieluń — 5 pkt., 8) Pogoń Zduńska Wola — 3 pkt. W sumie na 18 klubów sklasyfikowano tylko 8. Kluby te zdobyły 102 pkt.

Łącznie ŁOZKolarski zdobył 420 pkt. W sezonie ubiegłym mieliśmy 332 pkt. Posiadanie 420 pkt. zapewnia zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji ogólnopolskiej.

Dwaj kolarze Latocha i Kotliński zdobyli międzynarodową klasę mistrzowską, a dziesięciu następujących kolarzy klasę mistrzowską: Szymczak, Świt, Kupczak, Nowicki, Szpak, A. Bek, P. Kaczorowski, Rubin, Kobiela i Skoczek. W pierwszej klasie mamy 15 kolarzy, w drugiej — 31.

W porównaniu do sezonu 1968 roku zanotowaliśmy w tym roku kolosalny postęp nie tylko w punktacji ogólnej, ale i w zdobywaniu klas sportowych.

(n)

Drugie zwycięstwo siatkarzy Moskwy

Bawiąca w naszym mieście siatkarska reprezentacja Moskwy, rozegrała spotkanie rewanżowe z reprezentacją Łodzi. Jak było do przewidzenia zwyciężyli goście 3:1 (12,0—12,9).

Mecz był interesujący, gra zespołu gości na wysokim poziomie. Sukcesem łodzian jest wygranie trzeciego seta. (s)

Widzew — Włókniarz II Ł. 3:1

Piłkarze RTS Widzew po ładnej i ciekawej grze, wygrali wczoraj z rezerwami łódzkiego Włókniarza 3:1 (2:0). Bramki dla Widzewa zdobyli Kryusza, Benke i Ulatowski, a dla Włókniarza Wojnowski. (z)

Dzisiejsze IMPREZY

PIŁKA NOŻNA. CSKA Moskwa — ŁKS towarzyskie spotkanie międzynarodowe, godz. 12, Al. Unii 2. Liga międzywojewódzka: Concordia — Orzeł Łódź, godz. 11 w Piotrkowie, Czarni Radomsko — Start godz. 11 w Radomsku. Liga okręgowa: Czarni Kutno — Włókniarz II Pab. godz. 14.30, Start II — ChKS godz. 11, Pogoń Zduńska Wola — Warta godz. 14.30, Lechia Tomaszów — Piotrcovia godz. 14.30, Polonia Piotrków — ŁKS II godz. 14.30, Metalowiec — Stal godz. 11, Włókniarz Aleksandrów — Bzura godz. 14.30.

HOKEJ. ŁKS — Baildon Katowice, I liga, godz. 18 w Pałacu Sportowym.

SIATKÓWKA. Moskwa — Łódź międzynarodowe spotkanie zespołów męskich godz. 17, ul. Teresy 56.

PIŁKA RĘCZNA. Anilana — Concordia I liga, godz. 10, w hali na Widzewie (przy drzwiach zamkniętych). AZS Łódź — AZS Wrocław II liga, godz. 10, Al. Politechniki (sala Studium WF).

KOSZYKÓWKA. ŁKS — Widzew II liga, godz. 17 w hali na Widzewie (przy drzwiach zamkniętych).

KOLARSTWO. Zakończenie sezonu, zbiórka o godz. 8 na Placu Komuny Paryskiej, przemarsz pod tablicę pamiątkową (gmach KM MO, ul. Sienkiewicza) i złożenie kwiatów. Start do wyścigów na ul. Strykowskiej.

GRATULACJE JUBILATOM

Jubileusz 60-lecia istnienia Łódzkiego Klubu Sportowego stał się świętem sportowym całej Łodzi. Klub ten wychował kilka pokoleń sportowych i zapisał się w historii sportu polskiego złotymi zgłoskami. W rodzinie „ełkaesiaków" byli i są olimpijczycy, rekordziści i mistrzowie Polski. ŁKS skupia około 10 tys. członków posiadając 16 sekcji i bardzo wielu sympatyków.

Wczoraj odbyła się w nowo budowanej przepięknej hali sportowej pod trybunami stadionu przy Al. Unii jubileuszowa akademia.

Akademię zagaił T. Stolarek, który powitał: ministra przemysłu lekkiego T. Kunickiego, sekretarza KŁ PZPR J. Mokrasa, przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi E. Kaźmierczaka, zastępców przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi K. Lipczyka i J. Lorensa, przedstawiciela CRZZ i przewodniczącego Krajowej Rady OZTSWFiT J. Kręcielewskiego, przewodniczącego WKZZ Z. Krzywańskiego oraz założycieli tego klubu, trenerów, działaczy i zawodników. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes ŁKS H. Adamski, który zobrazował działalność klubu na przestrzeni 60 lat.

W dowód uznania za położone zasługi dla społeczeństwa m. Łodzi i sportu polskiego sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, A. Domagała, przekazał prezesowi klubu H. Adamskiemu sztandar, a ten wręczył go przedstawicielom młodego pokolenia zawodników ŁKS. Sztandar ten udekorowany został m. in. Odznaką Honorową 50-lecia ZM PCK.

Przewodniczący ŁKKFiT Wacław Zatke w imieniu przewodniczącego GKKFiT udekorował Odznakami Zasłużonego Działacza następujące osoby: inż. R. Herbego, prezesa H. Adamskiego, inż. J. Wyżnikiewicza i inż. Szklarka, którzy w głównym stopniu przyczynili się do wybudowania jednej z najpiękniejszych hal klubowych w Polsce. Medale 100-lecia sportu polskiego otrzymali: Z. Kazimierczak, St. Kowalski i olimpijczyk Wł. Król. Ponadto 7 osób otrzymało Honorowe Odznaki m. Łodzi i kilkunastu działaczy ŁKS udekorowanych zostało odznakami 100-lecia sportu polskiego i złotymi oraz srebrnymi odznakami jubileuszowymi ŁKS.

W imieniu KŁ PZPR i MRN m. Łodzi przemawiał i serdeczne gratulacje klubowi złożył zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi K. Lipczyk.

W imieniu CRZZ i Rady Krajowej OZFSWFiT przemawiał i gratulował ŁKS J. Kręcielewski.

Nestor sędziów piłkarskich i znany działacz sportowy J. Lustgarten przemawiał w imieniu Cracovii i pozostałych klubów sportowych w Polsce. Prezes Włókniarza łódzkiego mgr T. Szulc złożył gratulacje w imieniu wszystkich klubów włókniarskich.

My ze swej strony, w imieniu naszym i naszych Czytelników, dołączamy się do składanych gratulacji i życzymy ŁKS sukcesów, a przede wszystkim awansu piłkarzy do I ligi. (n)

Górnik Zabrze — Zagłębie W. 1:0

W meczu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej Górnik Zabrze pokonał Zagłębie Wałbrzych 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył w 8 min. Banaś.

* ◆ *

Rozegrane wczoraj w Opolu spotkanie 1/32 piłkarskiego Pucharu Polski między Odrą Ib i Górnikiem Wałbrzych, przyniosło zwycięstwo gornikom 1:0 (1:0).

Wystawa pamiątek

Wczoraj z okazji jubileuszu 60-lecia ŁKS otwarta została wystawa pamiątek klubowych. Na uroczystość przybyło wielu wybitnych działaczy sportowych. Spotkanie zagaił prezes ŁKS Henryk Adamski, a przewodniczący ŁKKFiT Wacław Zatke dokonał otwarcia wystawy.

Jest tu co oglądać i jest czym się zachwycać. Wystawa podsumowuje wieloletni dorobek sportowy tego zasłużonego klubu.

W skrócie

W rozegranym wczoraj meczu bokserskim o mistrzostwo I ligi warszawska Legia niespodziewanie przegrała w Warszawie z beniaminkiem ekstraklasy Turowem Bogatynia 8:12.

* ◆ *

13 etap wyścigu Dookoła Meksyku zakończył się zwycięstwem Cancholi (Meksyk) przed W. Kowalskim i Woźniakiem (Polska).

* ✲ *

Piłkarze ręczni Spójni Gdańsk pokonali w Katowicach w meczu ligowym AZS 27:22 (14:11).

Hokeiści ŁKS pokonali Naprzód Janów 4:2

W meczu o mistrzostwo I ligi hokejowej ŁKS pokonał Naprzód Janów 4:2 (3:0, 1:0, 0:2). Bramki dla zwycięzców strzelili: Lejczyk 2, Słowakiewicz i Pokorski po 1, a dla gości Graca i Kulawik.

ŁKS: Kosyl — Chodakowski, Szewczyk — Leszczyński, Rakowski — Białynicki, Lejczyk, Siolecki — Jakubczyk, Słowakiewicz, Pokorski — Łagoda, Odorowicz, Urbański oraz Włodarczyk i Dzięgielewski.

Sędziowali pp. Z. Prymiński (Poznań) i Z. Strociak (Opole). Widzów ponad 5 tys.

Piękny prezent w dniu jubileuszu sprawili swemu klubowi hokeiści ŁKS, wygrywając z groźnym Naprzodem. Nie zapominajmy przecież, że wczorajsi przeciwnicy łodzian pokonali Podhale N. Targ 4:1 i wygrali aż 10:1 z Cracovią. Radość ze zwycięstwa osłabił nieco fakt pewnych niedomogów kondycyjnych w zespole ŁKS, które wyszły na jaw już w końcówce II i w całej III tercji. Natomiast brawa przy „otwartej kurtynie" otrzymał łódzki bramkarz Kosyl, który popisywał się świetnymi interwencjami, a w drugiej tercji obronił nawet rzut karny.

Pierwsza część meczu to koncert gry gospodarzy. Narzucili oni szybkie tempo gry, popisywali się pięknymi zagraniami. Celowali szczególnie Lejczyk i Słowakiewicz. Właśnie z ich współpracy Lejczyk zdobył dwie piękne bramki w 7 i 17 min. Jednak pierwszą bramkę zdobył w 4 min. Słowakiewicz, przerzucając krążek nad leżącym bramkarzem.

W drugiej tercji łodzianie jakby zwolnili tempo. Do głosu co raz częściej dochodzą goście. I tutaj pięknie popisuje się Kosyl broniąc kilka strzałów Gansińca i Szeli. W tej tercji łodzianie zdobywają jeszcze jedną bramkę po samotnym rajdzie Pokorskiego w 22 min.

Pod koniec drugiej części meczu i przez całą trzecią tercję w zespole ŁKS występują braki kondycyjne. Goście zdobywają dwie bramki w 42 i 53 min. ze strzałów Gracy i Kulawika. Dobra gra defensywy ŁKS z Szewczykiem i Chodakowskim na czele pozwala utrzymać ten wynik.

Dziś ŁKS gra z Baildonem. (mks)

* ✲ *

Legia — Baildon 4:2 (2:0, 0:0, 2:2), Podhale — Pomorzanin 7:1 (2:0, 3:0, 2:1), Cracovia — Polonia 4:5, (2:1, 1:1, 1:3).

Za nim po-lecą w KOSMOS

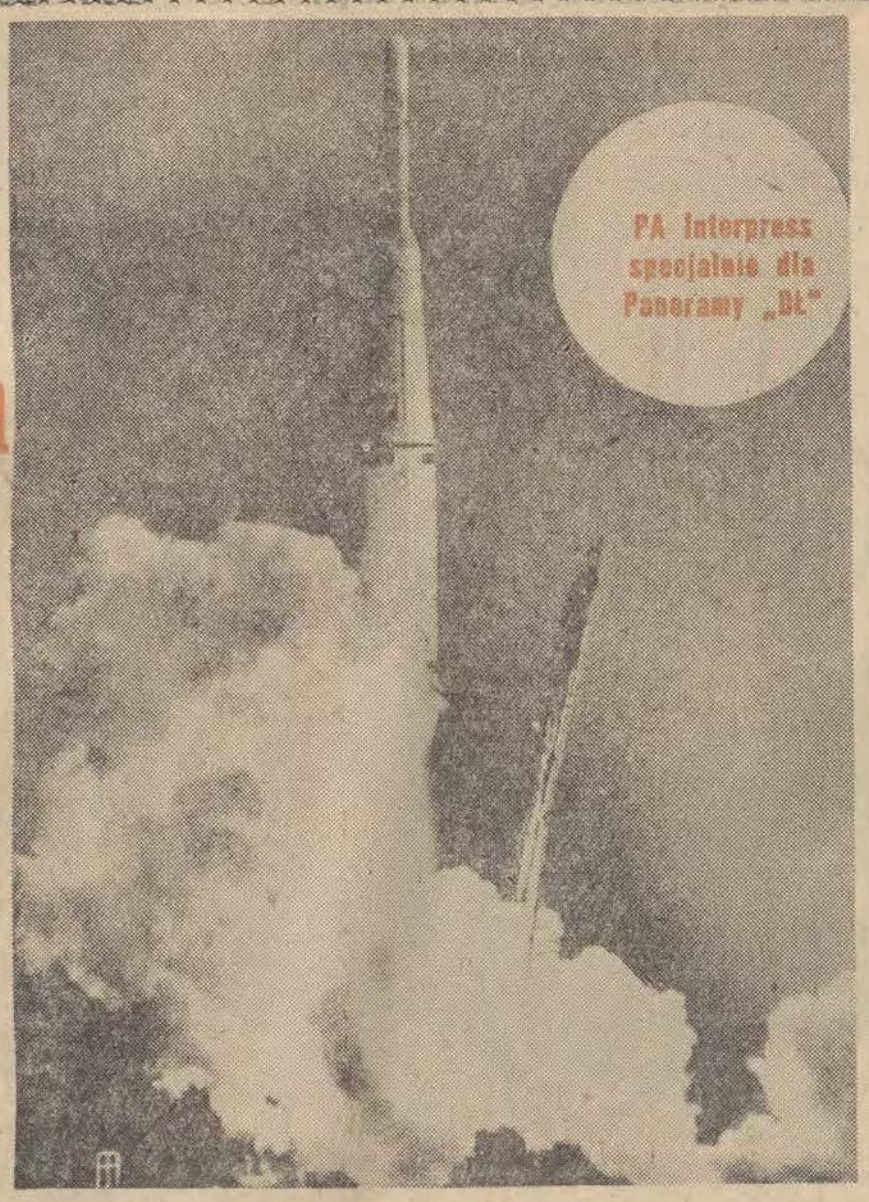

PA interpress specjalnie dla Panoramy „DŁ"

„NIEJEDEN RAZ OBSERWOWAŁEM STARTY STATKÓW KOSMICZNYCH, A MIMO TO ZAWSZE TEN WSPANIAŁY OBRAZ WZLOTU OGROMNEJ RAKIETY PORAŻA WYOBRAŹNIĘ. ALE WRAZ Z UCZUCIEM ZACHWYTU DOZNAWAŁEM WZRUSZENIA, BO PRZECIEŻ TAM, NA SZCZYCIE WIELOMETROWEGO STALOWEGO CYGARA, ZNAJDOWALI SIĘ KOSMONAUCI — TOWARZYSZE, PRZYJACIELE, Z KTÓRYMI PRZEŻYLIŚMY WSPÓLNIE WIELE TRUDÓW, RADOŚCI, NIEKIEDY KRÓTKOTRWAŁYCH PORAŻEK, Z KTÓRYMI PRZEŻYLIŚMY TO WSZYSTKO, CO NIEROZŁĄCZNIE TOWARZYSZY WSPÓLNEJ TWÓRCZEJ PRACY PRZY PRZYGOTOWYWANIU KOSMONAUTÓW DO KOSMICZNEGO LOTU..." — TAK ROZPOCZYNAJĄ SIĘ ZAPISKI INSTRUKTORA JURIJA ROMANOWA, UCZESTNICZĄCEGO JUŻ KILKA LAT W PRZYGOTOWANIACH KOSMONAUTÓW DO LOTÓW.

Oto dalsze fragmenty pamiętnika Jurija Romanowa:

...Jeśli w pierwszych lotach statek kosmiczny miał ograniczone możliwości realizacji szerokiego zakresu badań i eksperymentów, to obecnie jest on bez przesady kosmicznym laboratorium wyposażonym w instrumenty do badań z zakresu różnych dziedzin nauki i techniki.

Przygotowania do lotu statku kosmicznego „Sojuz-6" rozpoczęły się kilka miesięcy temu.

Po zakończeniu wstępnego okresu przygotowań nastąpił etap zasadniczy — wykonywanie poszczególnych elementów lotu na kompleksowym symulatorze.

Kompleksowy symulator to skomplikowane urządzenie. Jego wewnętrzne wyposażenie całkowicie odpowiada wyposażeniu prawdziwego statku, a dynamika jego ruchu w pełni jest odzwierciedlona środkami wizualnymi: w iluminatorach, wizjerze do orientacji, na ekranie telewizyjnym. Do pełnej imitacji lotu brak tylko przeciążeń wywieranych w czasie startu i lądowania oraz nieważkości lotu orbitalnego.

Reżim dnia pracy kosmonautów jest bardzo surowy. Nie ma ani minuty wolnej. Stało się u nas zasadą, że po zakończeniu dnia roboczego analizuje się wyniki pracy, wyjaśnia wątpliwe problemy, które wynikły w procesie treningu.

Przed lotem kosmonauci zdawali egzamin komisyjny ze znajomości budowy statku i jego systemów, instrukcji eksploatacji, metod przeprowadzania eksperymentów i badań naukowych.

Po egzaminie następuje nie mniej ważny przegląd gotowości statku do lotu i znów wielogodzinny trening. Wiele już pisano o rozrastającym się zakresie badań w przestrzeni kosmicznej. Oczywiście, im więcej zadań, tym więcej potrzeba wysoko kwalifikowanych wykonawców do ich realizacji. Różnicują się funkcje kosmonautów w czasie lotu, dla przeprowadzenia poważnych badań z różnych dziedzin nauki i techniki jeden człowiek już nie wystarczy. Stąd też różnice w zadaniach, które mają wykonać członkowie załóg statków kosmicznych „Sojuz-6" i „Sojuz-7".

Niektóre eksperymenty wykonuje się na jednym i na drugim statku, celem wykluczenia subiektywizmu przy badaniu jakiegoś zjawiska. Niektóre zaś są zupełnie specyficzne. Ta specyfika wymagała nieco innego kierunku przygotowań załogi statku „Sojuz-7".

Proces poznawania konstrukcji statku i jego systemów, prawideł eksploatacji i kierowania był dla obu załóg w przybliżeniu analogiczny. Ale poznawanie naukowo-eksperymentalnego wyposażenia statku, teoretycznych zasad przeprowadzanych badań, metod ich realizacji, a także wypracowywanie nawyków kierowania statkiem było różne.

Dowódca „Sojuza-7" Anatolij Filipczenko włączony został do grupy kosmonautów przygotowujących się do lotów na statkach kosmicznych typu „Sojuz", nieco później od innych. Przedtem nie miał też okazji zapoznać się bliżej z konstrukcją i systemami tego statku.

Filipczenko jest lotnikiem i specjalnego wykształcenia inżynieryjnego nie posiada. Ukończył Wojskową Akademię Lotniczą. Gdy zaczynałem pracę z nim, wydawało mi się, że trzeba będzie sporo czasu, by dorównał swym towarzyszom. Na wykładach, których poziom był dostosowany do poziomu wiedzy innych członków załogi, odnosiło się wrażenie, że wielu rzeczy nie rozumie. Niepokoiło i to, że rzadko zwracał się z pytaniami do wykładowców, instruktorów i swoich towarzyszy.

Po skończeniu zajęć zazwyczaj zaszywał się gdzieś i pracował sam. Zdarzyło mi się, że musiałem na półtora miesiąca oderwać się od przygotowania tej grupy. Po powrocie postanowiłem najpierw porozmawiać z Anatolijem, by jak najszybciej zorientować się jak przebiega jego przygotowanie. Byłem zaskoczony już pierwszą rozmową. Anatolij Filipczenko znakomicie orientował się we wszystkich problemach, a w niektórych dziedzinach, być może nawet przewyższał kolegów.

* * *

Kosmonautów, jak przed rzeczywistym lotem, wyekwipowano w różnorodne urządzenia, które będą przez cały czas rejestrowały ich samopoczucie, reakcje w nieoczekiwanych sytuacjach, zmęczenie itd.

Po wyekwipowaniu i po badaniach lekarskich, kosmonauci zajmują swoje miejsca w kabinie symulatora. Słychać te same komendy, co i na starcie. Podaje się komendę „start', włącza dźwiękowe imitatory pracy silników, „lot" rozpoczęty.

POMYSŁY BEZ TEMPA

Irena Dryll

Z pomysłami, zrodzonymi w instytutach naukowo-technicznych jest jak z dziećmi. Niemal wszystkie są dobre — wiele genialnych. A potem, w miarę upływu lat, ich „dobroć" i genialność jakoś się rozpływają. Nie złośliwość, a stan faktyczny dyktuje tę analogię.

Zdaniem ekspertów w rozwoju prac naukowo-badawczych i konstrukcyjnych oraz zastosowaniu zdobyczy nauki w produkcji jesteśmy opóźnieni w stosunku do przodujących krajów przemysłowych o 10—15 lat. Zdaniem tychże ekspertów w perspektywie najbliższych 30 lat — około roku 2000 twórczością naukowo-techniczną będzie zajmować się blisko 30 proc. dorosłych mieszkańców Polski.

Już te dwa stwierdzenia uzmysławiają skalę dystansu i zadań, a także konieczność szybkiego tempa badań. Tymczasem tempo — nie jest najmocniejszą stroną działalności placówek zaplecza naukowo - technicznego przemysłu. Przykładów na to nie brak w żadnym instytucie. Również w Instytucie Włókiennictwa czy Instytucie Włókien Sztucznych i Syntetycznych, których praca dla nas ma szczególne znaczenie.

Dobre pomysły szybko się starzeją — tak twierdzą badacze. Tymczasem w całej cennej i owocnej działalności obu placówek najbardziej rzuca się w oczy laikowi właśnie

ŻÓŁWIE TEMPO

realizacji, czyli „wtłaczania" pomysłów — do przemysłu. Weźmy — sławne **włókniny,** tzw. wyroby nietkane, o bardzo atrakcyjnych cechach użytkowych. W IW pracowano nad nimi już w 1961 r. Po 8 latach produkuje się je w minimalnej w stosunku do potrzeb ilości, na jednym prototypowym agregacie w

(Dokończenie na str. 5)

Już 24 bm! **Już 24 bm!**

„Łódzki Informator Kulturalny"
Jest to bezpłatny dodatek do „Dziennika Łódzkiego"
ŁIK — twoim najlepszym informatorem!

◆ Repertuar teatralny na listopad ◆ Sport ◆ Wystawy ◆ Premiery filmowe ◆ Tekst i nuty przebojów ◆ Wszystkie zainteresowane instytucje proszone są o jak najszybsze nadsyłanie swych repertuarów i programów

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

PO ZAWALE MOŻNA ŻYĆ

Mamy w Polsce paręset tysięcy „pozawałowców". Służba zdrowia stwierdziła około 264.000 przypadków inwalidztwa, powstałych wskutek chorób układu krążenia. „Karty zawałowca" nie ma — i żadna ustawa nie chroni specjalnie tej grupy — ale paręset tysięcy ludzi z ograniczonymi możliwościami życiowymi to poważny problem społeczny.

Jak się go rozwiązuje? — Są różne sposoby. Poprzez poradnie dla „pozawałowców", w ktorych wyjaśnia się im, że można żyć z chorobą serca — tyle, że trzeba żyć ostrożnie. W szpitalach tuż po zawale, a potem w specjalnych sanatoriach przeprowadza się rehabilitację. Polskie metody rehabilitacji pozawałowej wzbudzają duże zainteresowanie za granicą; nie przypadkiem model rehabilitacji, opracowany w warszawskim Instytucie Kardiologii, zyskał wysoką ocenę Światowej Organizacji Zdrowia.

Kardiolodzy dowodzą, że większość ludzi po zawale może, a nawet powinna wrócić do normalnego życia — i że przeszkadza w tym najczęściej sam pacjent, jego lęk przed czynnościami, które przed zawałem spełniał bez nadmiernego wysiłku. Właśnie ze stanu inwalidztwa psychicznego ma chorego wyzwolić wcześnie podjęta rehabilitacja. Prowadzi się ją także po powrocie do domu i po wznowieniu pracy zawodowej.

Coraz częściej chorego bezpośrednio z sali szpitalnej przewozi się do uzdrowiska, przy czym pobyt w nim traktowany jest jako dalszy ciąg kuracji szpitalnej. Ośrodki rehabilitacji kardiologicznej istnieją w Nałęczowie, Konstancinie, Inowrocławiu.

Statystyki, sporządzone za okres pięciu lat, wykazały, że u 85 proc. pacjentów ze świeżym zawałem nastąpiła wyraźna poprawa po pobycie w ośrodku rehabilitacji. Kontynuowano ją przeważnie i po powrocie do domu — pod kontrolą lekarza, a nawet bezpośrednio w przychodni specjalistycznej. W ten sposób pobyt w ośrodku rehabilitacyjnym staje się dla chorego jak gdyby pomostem pomiędzy szpitalem a czynnym życiem codziennym.

Na czym polega rehabilitacja kardiologiczna? Odpowiedź na to pytanie nie będzie prosta. Sprawy rehabilitacji bowiem traktuje się kompleksowo. Niektórzy chorzy wymagają ingerencji psychologa — chodzi bowiem o uświadomienie pacjentowi, że zawał to choroba, po wyleczeniu której powraca się do normalnego życia.

Polska metoda rehabilitacji kardiologicznej łączy wysiłki przedstawicieli kilku specjalności nie tylko medycznych (potrzebni są tu psycholog, prawnik i magister wf). Natychmiast po pierwszych zabiegach, usuwających bezpośrednie zagrożenie życia, przeprowadza się z pacjentem ćwiczenia fizyczne, zapobiegające zakrzepom, przywracające ogólną sprawność organizmu, naruszoną przez unieruchomienie. Rehabilitacja zawodowo-społeczna następuje później. Czasem trzeba doradzić pacjentowi, by postarał się o lżejsze stanowisko pracy w tym samym zawodzie, czasem należy wykluczyć wykonywanie dotychczasowego zawodu. Np. po zawale nie powinno się zasiadać za kierownicą autobusów przewożących ludzi, obsługiwać wyciągów w kopalniach. Oczywiście takim ludziom trzeba stworzyć nowe, odpowiednie warunki pracy.

Zawały są plagą naszych czasów, zaliczamy je do chorób cywilizacji, doszukujemy się ich przyczyn w tempie życia, w zbyt szybkich przemianach związanych z uprzemysłowieniem, w hałasie i zatruwaniu atmosfery w miastach, w konfliktach związanych z pracą zawodową.

Służba zdrowia wysunęła interesujący postulat, by przygotować do prowadzenia rehabilitacji kardiologicznej również lecznictwo zakładowe. Przydałyby się też nowe ośrodki rehabilitacji kardiologicznej w sąsiedztwie większych miast — ułatwiające zadania szpitalom wojewódzkim.

Jest w mocy medycyny przywracać „pozawałowców" normalnemu życiu i zapobiegać ponownym zawałom. Medycyna wymaga jednak od chorego współdziałania i wiary w celowość i skuteczność wspólnych wysiłków.

WANDA ORSZA

„Cosa nostra"

Mówi się o niej, że jest największym, choć nigdzie nie rejestrowanym koncernem w USA. Organizacja o dziwacznej, z łacińska brzmiącej nazwie „Cosa nostra" (Nasza sprawa), której zapisy i wiadomości najczęściej spotkać można w aktach i kronikach policyjnych — ma podobno wpływy sięgające 50 miliardów dolarów w skali rocznej. Stanowi to równowartość ponad 7 proc. amerykańskiego dochodu narodowego z 1968 roku, a niemal 10 proc. jego części „konsumpcyjnej" pozostałej po zakumulowaniu środków na inwestycje. Niejeden prezydent USA mógł tylko marzyć o takiej sumie w budżecie federalnym na rozbudowę szkolnictwa, służby zdrowia, urządzeń komunalnych i innych dziedzin tradycyjnie cierpiących w USA na niedostatek pieniędzy i stale z tego powodu wytykanych przez cały postępowy świat...

Organizacja „Cosa nostra" jest swego rodzaju kombinatem. Grupuje ludzi, a nawet firmy trudniące się różnorodną działalnością o charakterze nielegalnym, półlegalnym, a także zupełnie legalnym.

Jej dochody z kontrabandy i handlu narkotykami (ten ostatni jest w USA głównym przedmiotem i podporą kontrabandy) szacowane są „tylko" na 400 mln dolarów rocznie.

Prawdziwą dojną krową są jednak nielegalne domy gier hazardowych. Domy te liczy się w USA na tysiące; przynoszą one mafii od 20 do 30 miliardów dolarów rocznie.

Organizacja jest dobrze zakonspirowana. Liczba jej członków oceniana jest na 5 tysięcy, przy czym najbogatsza góre stanowi zaledwie 24-osobowy klan podziemnych milionerów. Klan najbardziej drapieżnych reprezentantów przestępczego świata w amerykańskiej gospodarce.

„Modelki"

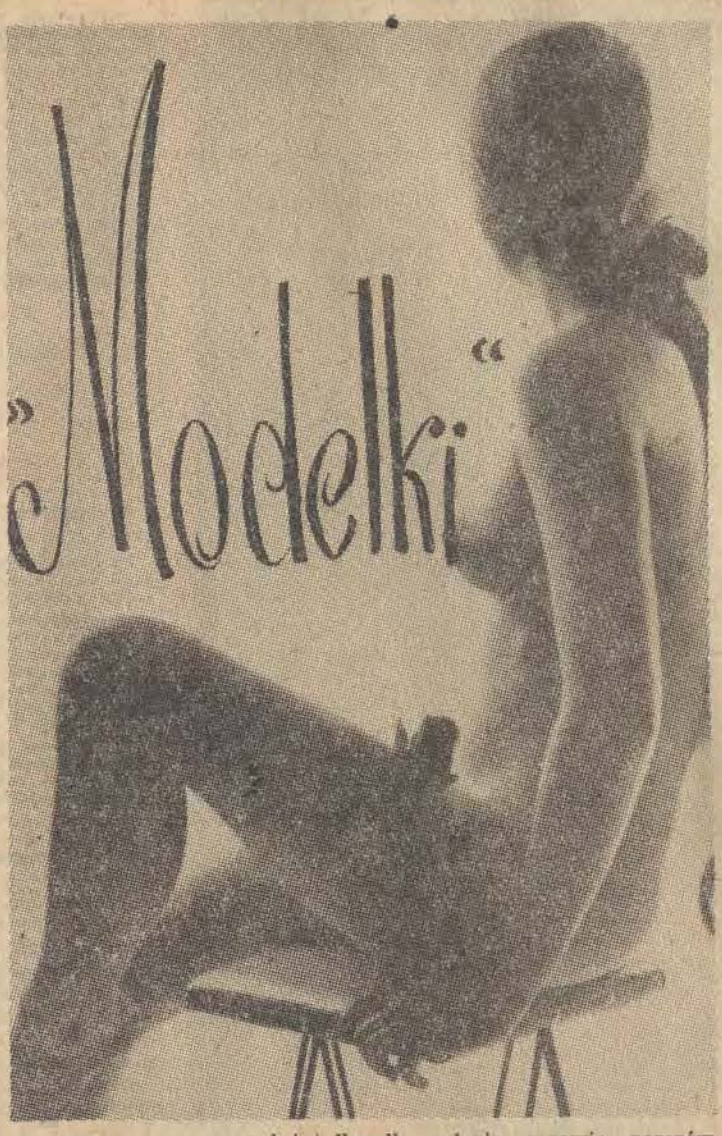

Pisze Andrzej Dobrzyński

Gdy kierownik Zakładu Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego bawił na urlopie w jednej z kuracyjnych miejscowości Śląska na jego adres uniwersytecki nadszedł list.

Nadawca listu Zofia W. z Warszawy powołując się na zawartą z przedstawicielem zakładu umowę wystąpiła z roszczeniami finansowymi, domagając się od profesora znacznych sum pieniężnych za... pozowanie nago do zdjęć antropologicznych (!) oraz za zezwolenie dokonania na jej ciele stosownych pomiarów służących oczywiście celom ściśle naukowym.

Ledwo profesor ochłonął ze zdziwienia po otrzymaniu pierwszego listu, gdy inna „modelka", również z Warszawy, wystąpiła z prośbą, aby zakład mając na względzie jej trudne warunki materialne zdecydował się kontynuować z nią współpracę, tym bardziej, że zdjęcia próbne udały się znakomicie, a wymiary jej ciała zapewne wzbogacą prowadzone w tej mierze prace naukowe.

Tym razem adresat obu listów nie potraktował sprawy jako niewczesnego żartu „dowcipnych" studentów, a napisał do „modelki" list, w którym zażądał szczegółowych wyjaśnień, o jakie to badania antropologiczne chodzi i jakie to umowy zostały rzekomo w tej mierze przez jego zakład zawarte.

Cała sprawa wyjaśniła się niebawem. W Warszawie mieszkał Jan K., człowiek żonaty, ojciec dzieciom, z zawodu maszynista offsetowy, z amatorstwa — fotograf. Jan. K. zapragnął zająć się produkcją kart do gry, z tym jednak niewinnym odchyleniem, aby figury karciane jego autorstwa przedstawiały wizerunki kobiet w najbardziej śmiałym negliżu. Autor pomysłu jako realista nie żądał od swych modelek idealnych proporcji, ani bezwarunkowej urody, a jednak trudności, na jakie napotykał, były nie do opanowania: otóż żadna z jego znajomych nie godziła się na honorowe pozowanie, a pieniędzy Jan K. nie miał.

Pewnego dnia bohater nasz przeczytał w „Ekspressie Wieczornym" artykuł o planowanych badaniach antropologicznych, jakie miały być przez PAN przeprowadzone w celach naukowych i w ten sposób narodził się pomysł. Na początek potrzebna była tylko maszyna do pisania, na której Jan K. odbił kilkanaście blankietów umów. Zamawiającym usługę wg wymyślonego tekstu, była Polska Akademia Nauk Zakład Antropologii, Sekcja Biologii reprezentowana przez kierownika Zakładu Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Usługa polegała na zgodzie kandydatki, aby można ją było sfotografować, a już tylko dla nadania sprawie pozorów badań naukowych — dokładnie obmierzyć.

Za pracę autor umowy przewidział szczodre honoraria, ściśle wyszczególnione w umowie. Otóż za 5 rolek zdjęć, modelka dostać miała 75.000 zł, a za każdą następną rolkę, po 129.600 zł.

W partiach końcowych tekst umowy powoływał przepisy prawa, na mocy których umowa wiąże obie strony, a nadto klauzule o odpowiedzialności karnej kandydatki za ujawnienie tajemnicy badania antropologicznego, bowiem ze względów szczególnych objęte były one jakoby najściślejsza tajemnica państwowa.

Uzbrojony w teksty umów, fotograf udał się na łowy, tym razem ze znakomitym powodzeniem. Okazało się, że przygodnie spotykane panie, bez wahania nie tylko akceptowały propozycje „antropologiczne" za tak sowitym wynagrodzeniem, ale nawet rekomendowały swoje koleżanki, przyjaciółki, a nawet siostry. Interes prosperował znakomicie do czasu aż 6 kobiet najczęściej fotografowanych w wielu różnych pozach i charakteryzacjach, zaczęło ostro domagać się obiecywanego wynagrodzenia. Jan K. polecił wówczas swym ofiarom założyć książeczki PKO z 5-złotowym wkładem, na które Zakład Antropologii dokonać miał przelewu należnych im honorariów. Ten psychologiczny chwyt odwlekł na jakiś czas ujawnienie całej afery, jednak nie na długo. Gdy przelewy nie nastepowały, „modelki" zwróciły się bezpośrednio do Zakładu Antropologii, a gdy ten odżegnał się od wszystkiego — do MO. Wszczęto śledztwo. Jan K. ustalonych zdarzeń, nie kwestionował i fakt wprowadzenia w błąd kilku kobiet przyznał, nie mając w tym względzie żadnych oporów. Niedawno odbyła się rozprawa karna, na której Jan K. uniewinniony został od zarzutu oszustwa. Sąd Powiatowy w Warszawie w motywach wyroku podniósł, że oskarżony wprawdzie świadomie wprowadził w błąd szereg „modelek" kłamliwie zapewniając, że fotografowanie służy badaniom naukowym i że za pracę swą otrzymają wynagrodzenie, to jednak wprowadzając ofiary swe w błąd, nie doprowadził ich do niekorzystnego rozporządzenia ich mieniem, co jest nieodzownym warunkiem zaistnienia oszustwa.

W tym stanie rzeczy sąd nie dopatrzył się u Jana K. winy z art. 264 k.k., skazując go jedynie za przechowywanie zdjęć pornograficznych, na karę 6 miesięcy aresztu. Po krzywdzone padły ofiarą nie oszustwa, a własnej naiwności i chciwości. W pogoni za lekkim zyskiem okazały się absolutnie bezkrytyczne na wszystko, co w jakikolwiek sposób wiązało się z proponowanym im procederem. Nie dostrzegały ani tego, że Jan K., rzekomy przedstawiciel czcigodnego zakładu naukowego rzadko jest trzeźwy, że nie potrafi poprawnie się wyrażać, ani nawet tego, że w przedstawianych przez niego na piśmie umowach roiło się od błędów ortograficznych.

Jedna z pań okazała nieco więcej krytycyzmu poddając w rozmowie z Janem K. w wątpliwość swe osobiste walory jako kandydatki na modelkę. „Pełnomocnik" PAN rozwiał jednak jej wątpliwości jednym zdaniem: „nie chodzi o prezencję, lecz żeby była babka". I ten sposób postawienia sprawy, kandydatki nie zniechęcił. Zresztą wszystkie kobiety do końca wierzyły w autentyczność sprawy. Prawdę mówi przysłowie: „naiwnych nie sieją".

Podziemna sala watykańska, w której w sobotę rozpoczął obrady nadzwyczajny Synod Biskupów, nazywana jest tradycyjnie salą „rozbitych głów", gdyż służyła dawniej za przechowalnię zniszczonych posągów. W związku z tym już krążą w Watykanie dowcipy na ten temat.

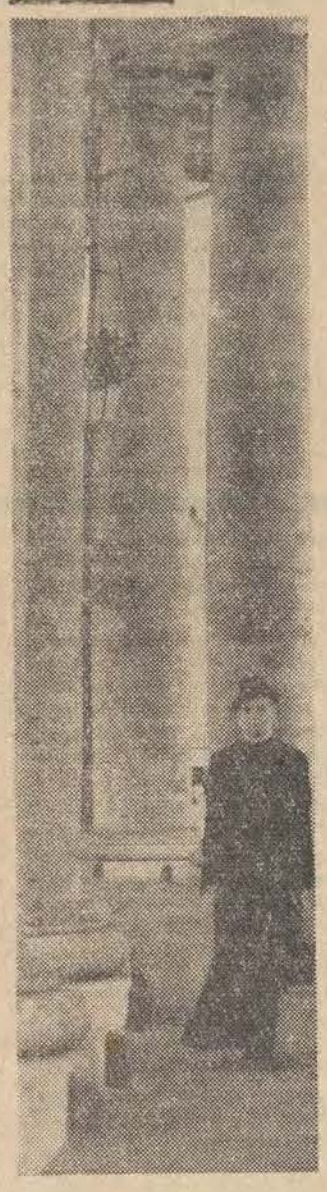

Foto: A. Wach

KRYZYS # HIERARCHII

Dominik Horodyński donosi z Watykanu

Atmosfera podniecenia i napięcia, jaka opanowała rzymski świat kościelny, spycha chwilami na plan dalszy istotne zagadnienia stojące przed synodem. Na przykład w piątek wokół watykańskiego biura prasy krążyć zaczęły grupy podekscytowanych młodzieniaszków — pośród nich niemało w strojach półkościelnych — którzy rozdawali zredagowane w fanatycznym tonie ulotki, wzywające do obrony wiary świętej.

Pod wieczór biblioteka Instytutu Teologicznego Waldensów, gdzie założyli swe biura tzw. księża kontestatorzy (buntujący się — red.), została obrzucona granatami dymnymi i poważnie zniszczona. Nie ujęci dotychczas zamachowcy pozostawili na miejscu ulotki, podpisane: „Katolicy tradycyjni". W ten sposób wewnętrzna dyskusja w Kościele sprowadzona została do poziomu chuligańskich wyczynów.

Ze swej strony międzynarodowy zjazd księży, obradujących w Instytucie Waldensów, zaapelował, by nie nazywać go „zjazdem kontestatorów", lecz „zgromadzeniem księży solidarnych". Solidarni „ze wszystkimi, którzy chcą widzieć Kościół w służbie świata, a nie Kościół służący sobie samemu; solidarni z tymi, którzy z różnych względów opuścili Kościół; solidarni z tymi, którzy cierpią za sprawę wyzwolenia ludzi".

Nie można rozważać problematyki synodu w całkowitym oderwaniu od tych dwu skrajnych ugrupowań młodych księży, walczących z sobą już nie tylko słownie. Jedni i drudzy świadczą o głębokim rozdarciu w Kościele, jedni i drudzy w jakimś stopniu oddziaływać będą na obrady synodu. Jedni i drudzy są przeciwnikami obecnej struktury hierarchii w Kościele. Szczególnie księża kontestatorzy, a także kilku kardynałów — uczestników synodu — są zdania, że przestarzała struktura hierarchii nie pozwala na wprowadzenie zmian, które by Kościół uwspółcześniły, zbliżyły go do wiernych. Oni to właśnie występują przeciwko despotyzmowi niektórych biskupów i kardynałów. Ich zdaniem, Kościół przeżywa nie tylko kryzys wiary, ale i kryzys hierarchii.

Nie ulega wątpliwości, że w łonie samego synodu przywódcy reformatorskiego skrzydła biskupów, by wymienić kardynałów Suenensa, Alfrinka czy Koeniga, nie mogą liczyć na uzyskanie większości. Zwolennicy umacniania tradycyjnego typu prymatu papieskiego i ograniczonej interpretacji pojęcia kolegialności posiadają przewagę. Pozostaje jednak sprawą nie wyjaśnioną, jak zachowa się na synodzie centrowe ugrupowanie biskupów i poszczególne środowiska katolickie. Niektóre fakty wskazują, że Paweł VI życzyłby sobie, by przebieg synodu ułatwił mu ostrożne kontynuowanie reform i że chciałby uniknąć zrażenia sobie postępowych nurtów katolicyzmu, w każdym razie tych tendencji, które nie występują z publicznymi żądaniami daleko idących zmian personalnych i dogmatycznych, domagających się demokratyzacji życia kościelnego.

Ku zgorszeniu konserwatystów w kurii rzymskiej, Paweł VI nie mianował kardynała Ottavianiego członkiem synodu, mimo iż przysługuje mu tytuł honorowego prefekta Kongregacji dla doktryny wiary. Głównym rzecznikiem obrony prymatu papieża i polemistą z tezami Suenensa będzie jezuita francuski, kardynał Danielou, człowiek, który dziś głosi poglądy tradycjonalistyczne, lecz nigdy nie należał do kościelnych reakcjonistów.

Można chyba przypuszczać, że przez czas trwania synodu taktycznym sojusznikiem Pawła VI będzie konserwatywne skrzydło kardynałów i biskupów, natomiast natychmiast po zakończeniu batalii synodowej — o ile nie dojdzie do jakichś nieoczekiwanych zdarzeń — papież może powrócić do rozbudowy kościelnego centrum, próbując włączyć weń część sił reformatorskich. Niewyluczone też jest, że pod ich presją już na obecnym synodzie zgodzi się on na reformę obecnego systemu władzy i w ten sposób uda mu się odwlec sprawę rekonstrukcji innych dziedzin działalności Kościoła oraz odłożyć ad acta problem celibatu. Niektórzy komentatorzy polityczni twierdzą nawet, iż papież Paweł VI skłonny jest odwołać encyklikę „Humanum vitae" jeżeli względy taktyczne przemawiać będą za taką decyzją. Kryzys w Kościele osiągnął bowiem takie rozmiary, że dla jedności lub nawet jej pozorów opłaca się odwoływać papieskie encykliki. Jeszcze kilka lat temu taka alternatywa nikomu w Kościele nie przyszłaby do głowy.

PREZES? CO ROBI

Jerzy Katarasiński

Ach, jesień... Razem z kolorowymi liśćmi, szeleszczącymi w parkach i na chodnikach, sypią się sprawozdania na ziemię naszą. Bo jesień to nie tylko sezon polowań, chryzantem, babiego lata i kasztanów, lecz także zebrań sprawozdawczo-wyborczych różnych związków i stowarzyszeń. Tak się złożyło, że to właśnie pora roku obrodza w nie najszczodrzej.

W jesienne noce dłużej niż zazwyczaj świecą prywatne i urzędowe okna. Bynajmniej nie dla romantycznych celów. To członkowie zarządów i komisji rewizyjnych szperają w papierzyskach, wertują uchwały, obmyślają dyplomatyczne niuanse referatów. Duma sobie prezes: jeśli zabierzemy się do funduszu socjalnego, Kowalski przyłoży nam w dyskusji za brak inicjatywy, to przecież jego konik. Stanisławski może znów coś palnąć o stosunkach międzyludzkich. Lepiej więc tego nie ruszać. Co tam dalej? Aha, szkolenie. Bogiem a prawdą należałoby łapnąć komisję, ale wtedy Nowak...

I tak pierwsze bojowe wersje kipiące obywatelską pasją naprawy Rzeczypospolitej, nabierają umiaru po każdym kolejnym czytaniu. W blasku 100-watowych żarówek zadziorność powoli ustępuje miejsca ostrożności, polemiki zmieniają się w wyliczankę trudności obiektywnych (jakby subiektywnych nie było), a ostre wnioski pokrywa z czasem puch zastrzeżeń.

Wielka to sztuka skomponować sprawozdanie. Pochwalić się tak, aby nie wyglądało to na samochwalstwo, zganić coś, nie narażając się na łatwy zarzut krytykanctwa. Nie tak łatwo, mimo pozorów, zapełnić trzydzieści stron maszynopisu nie pisząc na nich nic, co by narażało, prowokowało, zobowiązywało.

A tymczasem o 10.00 — zebranie. Konwencja wymaga, aby wywiązała się podczas niego dyskusja. Błądziłby jednak ten, kto by tylko na jej podstawie wyciągał wnioski o życiu. Życie bowiem, jak to życie, często płynie rwącym nurtem między wierszami referatu, w szeptach przerywanych łykami konferencyjnej oranżady i w tak zwanych kuluarach, w których obowiązują już inne konwencje.

Kuluary to zresztą temat, który by zasługiwał na osobne omówienie. Czegóż się nie można w nich dowiedzieć! I prawdy i nieprawdy, rzeczy zmyślonych i takich, o których kuluarowi rozmówcy sądzą, że nie wypada poruszać ich oficjalnie. Na przykład, że zarząd źle pracował przez całą kadencję, że Florczak nie był na ani jednym zebraniu. Wie się w kuluarach o tym, kto przejdzie w wyborach, a na kogo głosować się nie powinno, komu podpadł Malinowski i dlaczego nie awansuje. Kuluary to jakby artystyczna, nieoficjalna część konferencji, wywierająca jednak na nią wpływ, którego przecenić nie sposób.

Osobiście nie mam nic przeciw kuluarom, sądzę, że są pożytecznym katalizatorem wielu konferencyjnych spraw. Moim zdaniem, warto by nawet zastanowić się nad tym, czy w ogóle konferencje nie powinny się składać z samych tylko kuluarów. Jakąż byśmy uzyskali szczerość wypowiedzi, ileż cennych wniosków można by zrealizować!

A i prezes nie musiałby wtedy ślęczeć po nocach nad referatem. Powiedziałby po prostu to, co myśli. I o funduszu socjalnym, i o braku inicjatywy, i o stosunkach międzyludzkich. O Kowalskim i Stanisławskim, o Nowaku i Malinowskim. A przy okazji mógłby się czegoś dowiedzieć i o sobie. Może by mu się przy tym nieprzyjemnie zrobiło. Ale czy konferencje koniecznie muszą być przyjemne?

Tegoroczne upalne lato i początki jesieni były dla większości mieszkańców Wielkiej Brytanii rzadko notowanym szokiem. Zaskoczyły całkowicie, a nawet popsuły szyki w ich — jak sami z dumą podkreślają — doskonałej organizacji.

(Korespondencja z Anglii)

LONDYN LENIWY

Stanisław Dyzbardis

Co można robić w mieście gigancie tonącym w gorączce? Brudna woda Tamizy nie wystarcza, nie wystarczają też rozliczne parki, po których trawnikach można... spacerować do woli. Pozostaje wyjazd nad morze, a jeżeli jechać do angielskiego kurortu, to przede wszystkim do słynnego Brighton, opisanego przez Grahama Greena. Chociażby dla samej konfrontacji z książką tego znanego pisarza. Dziś na próżno szukalibyśmy tego klimatu, który tworzyli niegdyś Chłopcy, Spicery czy Colleoni, bohaterowie powieści „W Brighton". Dzisiejsze Brighton to spokojne, jasno oświetlone ulice z muszlami koncertowymi, parki o przepięknych kwietnikach i jasno ubrany tłum sennie przewalający się po miejscowych deptakach — ot, zwykły obrazek, typowy dla każdej nadmorskiej miejscowości.

Dla osób przebywających w Londynie główną rozrywką staje się telewizja z programami nadawanymi na trzech kanałach (w tym jeden kolorowy BBC-2) oraz lokalne sensacje, jakich nie szczędzi codzienna prasa. Telewizja zajmuje w codziennym relaksie mieszkańca Londynu naczelne miejsce. Bo co też można robić, kiedy wraca się z pracy nierzadko po godzinie 18. Zasiada się po obiedzie przed telewizorem i ogląda: w poniedziałek filmy o Frankensteinie, we wtorek historie kowbojskie, w środę „Świętego", w sobotę zawodowe zapasy i rozrywkowe show. I tak regularnie tydzień po tygodniu. W końcu wszystko staje się ogromnym kalejdoskopem i nie sposób zapamiętać, czy Tom Jones uciekał przed bandytami czy też Simon Templar tańczył z Zsa-Zsa Gabor. Najsłabszy program jest w niedzielę — wiadomo; co drugi londyńczyk spędza weekend poza miastem. Ale jednego nie brakuje w codziennym programie TV — mniej lub bardziej sensacyjnych nowinek, bez których przeciętny Anglik nie może żyć.

Wielkim wydarzeniem dla Anglików była też śmierć jednego z członków beatowego zespołu „The Rolling Stones", który po wypiciu dość dużej ilości whisky i zażyciu drugów, czyli narkotyków utopił się w swym basenie, gdzie podczas party figlował w wodzie z przyjaciółmi. „Narodowa" żałoba okryła prawie wszystkich długowłosych, którzy w liczbie paru tysięcy zebrali się na pożegnalnym koncercie w Hyde Parku. Tego dnia okolicznościowi mówcy nie mieli nic do roboty. Przez cały dzień rozbrzmiewały tam elektryczne gitary i zawodzenie tłumów opłakujących swego idola.

Przy okazji coś dla naszych rodzimych beatowców. Magazyn płytowy prowadzony przez zespół „The Beatles" został zlikwidowany. o nich samych mówi się coraz mniej. chociaż próbując utrzymać się na fali popularności nie przebierają oni w reklamowych pomysłach. Kierownik zespołu, John Lennon nie zawahał sfotografować się na okładce long-playu wraz ze swą żoną, malutką Japoneczką, po prostu nago. W sklepach muzycznych Soho najczęściej spotykanym plakatem jest fotografia tegoż Johna Lennona siedzącego z dziecinną wręcz niewinnością na... nocniku.

Nie budzi to jednak sensacji: londyńczycy nauczyli się nie reagować na przeróżne dziwactwa dziwnych ludzi. Mają przecież swoje Piccadilly Circus. Właśnie. Piccadilly Circus!

Z nastaniem mroku leniwy Londyn zmienia swoje oblicze niczym za dotknięciem czarodziejskiej pałeczki. Powódź światła, feeria ruchomych reklam ze słynną Coca-Cola i tłum, olbrzymi wielojęzyczny potok ludzki, przez który nie sposób się przebić, jeżeli trzeba akurat iść w przeciwną stronę. Na Piccadilly Circus słychać wszystkie języki świata, widać wszystkie rasy. Widok dziewczyny w najkrótszej minispódniczce i z dekoltem zamiast bluzeczki, całującej się z chłopcem w kożuchu noszonym w upalny dzień, jak też gromadka osób, których płeć i wiek nie sposób odróżnić, o jednakowo farbowanych włosach na niebiesko, nikogo tu nie zdziwi. Tu można dać upust swojej fantazji. Fantazji?

Najbliższa uliczka od Piccadilly Circus na zachód Londynu to już jest Soho. Słynna niegdyś dzielnica występku i zbrodni dziś jest tylko atrakcją dla turystów i złotym interesem dla buissnesmanów od rozrywki. Tu można kupić nie tylko popularnego „Playboya". ale i „Playgirl", magazyny „tylko dla panów" i wydawnictwa „tylko dla pań". Tylko tutaj możesz zobaczyć „prawdziwy strip-tease dziesięciu najpiękniejszych dziewcząt świata". Podobną reklamę widziałem co najmniej w kilkunastu miejscach — dużo musi być tych „najpiękniejszych". W teatrze na Shaftesbury Avenue idzie aktualnie słynny musical pt. „Hair" czyli „Włosy". Bilety wyprzedane na pół roku. Zamiłowanie do teatru? Nic podobnego. Bilety wykupują turyści: sztuka jest grana przez aktorów występujących nago.

Piccadilly Circus, Soho, strip-tease. Szanującego się londyńczyka nie spotka się tu nawet na lekarstwo. Prawdziwy Londyn został mi w pamięci jako leniwe miasto-olbrzym, zamieszkałe przez sennych mieszkańców.

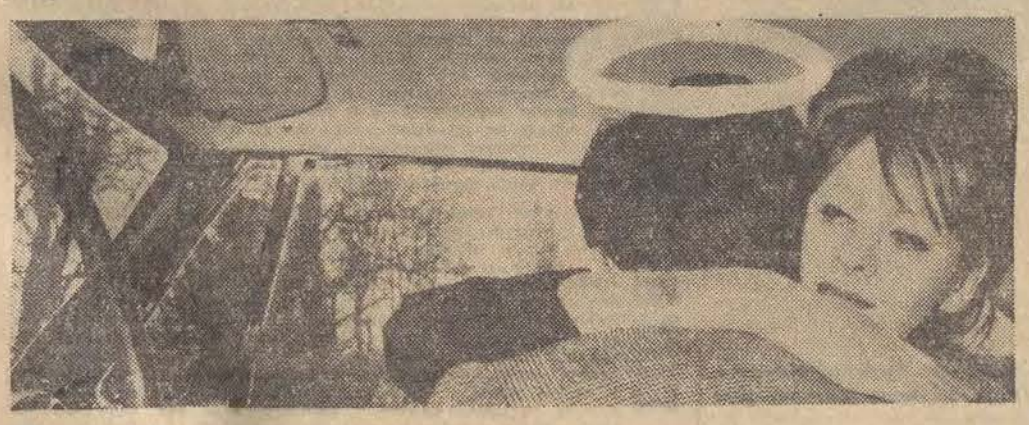

„Święty" nadal jest jedną z popularniejszych postaci TV w W. Brytanii.

(Dokończenie ze str. 3)

ZPB im. Kunickiego w Łodzi. Wprawdzie w przyszłej 5-latce ma być ich b. dużo i w b. dobrych gatunkach, ale szansa, w sensie zajęcia pozycji włókninowego leadera wśród krajów RWPG, z latami zmalała. Wtedy, gdy zaczynano pracę nad włókninami byliśmy jedni z pierwszych. Inni poszli jednak szybciej do przodu.

Weźmy — **anilanę, włókno** syntetyczne, wełnopodobne. Prace nad nią rozpoczęły się w IWSS w r. 1951. W 1952/54 kontynuowano je w skali ćwierćtechnicznej od 1958 — w półtechnicznej. W 3 lata później... zakupiono jednak licencję. W 1965 roku uruchomiono według niej produkcję tego włókna. Po 18 latach „kręcenia" się wokół spraw anilany, jej asortyment jest wciąż ubogi, a potencjalne możliwości nie w pełni wykorzystane. Weźmy — **elanę**, nad którą prace rozpoczęły się w 1949 roku jeszcze przed powołaniem IWSS. Szereg odcinkowych zagadnień przebadano w skali ćwierćtechnicznej, niektóre w półtechnicznej. Zdobyto kilka naprawdę cennych patentów. Poczem, parę lat temu... zakupiono licencję. Elana jest rzeczywiście na poziomie. Może jedynie zbyt uboga kolorystycznie. Mamy ją na rynku po 20 latach pracy nad tym tematem. Pracy prowadzonej wprawdzie w różnej skali, niemniej — prowadzonej. Weźmy — **laminaty.** Prace nad konstrukcją i budową prototypowego agregatu do laminowania tkanin rozpoczęto w IW w połowie 1962 r., we wrześniu 1963 r. przekazano agregat do prób przemysłowych. Dwie inne placówki również sobie agregaty pobudowały, a resztę potrzebnych trzeba było importować. I znów „wyskoczyliśmy" z tym pierwsi w RWPG, ale pierwsi się nie ostaliśmy. Skończyło się importem a nie, jak marzyli poniektórzy eksportem maszyn tego typu. Jaki będzie efekt kolejnej innowacji włókna „iwlan" (połączenie toru lenu ze steelonem) nad którym IW pracuje od lat sześciu, czas pokaże. Znów jesteśmy pierwsi w RWPG, i znów są kłopoty z maszynami.

Wszystkie powyższe przykłady mają bowiem jeden wspólny mianownik: są nim

MASZYNY, KTÓRYCH... NIE MA.

I stąd w głównej mierze to żółwie tempo. IW a także IWSS z braku partnerów, którzy by ich technologiczne pomysły wsparli maszynami, rozwijają radosną amatorszczyznę. Amatorszczyznę maszynową w wyniku której powstaje przeważnie jeden, jedyny „sklejany" z tego i owego własnym pomysłem prototyp jakiegoś urządzenia, którego nie ma kto powielić. Ta maszynowa niemożność przypomina sławne powiedzenie „po pierwsze nie mamy armat". Po pierwsze nie mamy partnera, który by od IW czy IWSS przejął pałeczkę technologiczno-technicznej sztafety i pobiegł z nią dalej. Mówiąc prosto — wyprodukował w myśl koncepcji instytutu agregat, maszynę, urządzenie czy potrzebną aparaturę. Bez tegoż partnera oba instytuty z różnym w różnych przypadkach nasileniem nie nadążają przede wszystkim za tymi zagadnieniami techniki i potrzebami przemysłu, które łączą się z konstrukcjami maszynowymi. W rezultacie — albo badania kończą się na etapie dalekim od efektu w sensie przemysłowym, tj. na etapie technologii, która w całości realizacji nowego osiągnięcia technicznego stanowi ok. 10—20 proc., albo — kwitnie instytutowa — amatorszczyzna maszynowa od tegoż efektu równie odległa.

Spróbujmy pomarzyć co by było, gdyby oba instytuty miały zaplecze konstrukcyjne z prawdziwego zdarzenia, gdyby istniało silne biuro projektowo-konstrukcyjne i potężny zakład lub grupa zakładów maszynowych nastawionych wyłącznie na realizację dokumentacyjno - technologicznych pomysłów tychże placówek. Wówczas być może, włókniny, laminaty czy iwlan podbiłyby rynek krajowy dużo wcześniej i skuteczniej, a na rynku RWPG utrzymały pozycję leadera. Wówczas — kto wie — byłaby anilana, bądź elana robiona nie tylko polskim przemysłem, ale i pomysłem. Bo, licencje na włókna syntetyczne są kupowane po pierwsze z racji na maszyny, a dopiero po drugie — z racji na technologię. Bez maszyn bowiem nie ma co marzyć o postępie w przemyśle włókien chemicznych, czy w przemyśle lekkim. Czy jednak rozważania o tym co by było, gdyby można bez trudu produkować dużo dobrych maszyn służących innowacjom technologicznym obmyślonym w IW czy w IWSS, mają sens? Na obecnym etapie rozwoju techniki i w obecnej jakościowo innej sytuacji gospodarczej — przy założeniu intensywnego i selektywnego rozwoju, chyba tak. Zważmy — z jednej strony, że nasz przemysł maszynowy na tle innych to nie żaden ubogi krewny, a potentat: główny przemysł narodowy polski zatrudniający 1.148 tys. osób. Zważmy — z drugiej strony, iż obecnie nie ma właściwie takich celów technicznych, które dałyby się osiągnąć siłami jednej placówki naukowo-badawczej. Potrzebna jest współpraca i organizacja badań pod tę współpracę ściśle planowana. W wypadku omawianych placówek głównie więc „pod" przemysł maszynowy.

Irena Dryll

POMYSŁY BEZ TEMPA

Rozwija się on w dużym tempie, a w kierunkach jego rozwoju właśnie teraz — przy selektywnym wyborze, mogą zajść istotne przesunięcia. Warto więc wiedzieć, gdzie luki są największe

I TAM SKIEROWAĆ NATARCIE.

Oczywiście jeśli się ono opłaci. Jeśli nie — zrezygnować zeń i nastawić się na import. Ale o tym właśnie trzeba zadecydować. Choćby po to, by ustalić co i pod jakim kątem badać. Czy np. pod kątem „wymyślenia" bądź adaptacji technologii danego włókna, czy pod kątem adaptacji licencji. Wtedy i zakres pracy jest inny i cel jasny i unika się rozczarowań. W wypadku badań IWSS, które po latach zakończyły się zakupem licencji, tak nie było. Z różnych przyczyn. Anilanę, czy elanę badano nie pod kątem zakupu licencji, a opracowania własnej technologii.

Bariery czasowej, żółwiego tempa „wtłaczania" pomysłów do przemysłu nie sposób jednak w 100 proc. tłumaczyć brakiem maszyn. Eksperci twierdzą, że najcenniejszy w badaniach jest czas. A czas ucieka nie tylko na skutek maszynowego deficytu. Również na skutek braku dobrej organizacji i koordynacji poczynań. Nawet wówczas, gdy maszyny są, np. właśnie przy licencjach — tempo zawodzi. Na ogół efekty licencyjne widać na rynku po okresie dwutrzykrotnie krótszym, niż u nas. Nie w 3—5 lat po zakupie, jak w wypadku anilany, a w rok — dwa. Oprócz braku maszyn groźniejszy dla tempa bywa niekiedy brak szybkich decyzji. Klasyczny jest tu przykład włókna szklanego. Przemysł od lat oczekuje na przędzę szklaną, potrzebną m. in. do elektrolizacji i na tkaniny ognioodporne. Prace nad tym włóknem rozpoczęły się w IWSS w 1952 roku. Wydano 3 książki na ich temat, 35 publikacji, złożono 25 sprawozdań z prac i zdobyto 5 patentów. Obecnie — po 17 latach zabiegów badawczo-organizacyjnych i dyskusji kto ma wytwórnię budować: przemysł chemiczny czy szklarski, wznosi się ją na Widzewie.

Wszystkie powyższe przykłady dobrane wyłącznie pod jednym kątem: tempa realizacji, uzasadniają żelazną konieczność selekcji w doborze tematów badań, po partą konkretnymi decyzjami co do ich zakresu i skoncentrowanymi środkami. Środkami rozumianymi również jako znalezienie do poszczególnych tematów współpartnerów. Jest to możliwe właśnie teraz, gdy jest już baza wyjściowa. Jest to konieczne właśnie dla dobra dobrych pomysłów.

Czarna „Wołga" mozolnie wspina się pod górę. Jeszcze chwila i samochód zjeżdża w bok drogi na specjalnie chyba zrobiony cypel, zakończony urwiskiem. Jesteśmy na miejscu. Pod nami w dole miga tysiącami świateł tętniące życiem miasto, wokół jak okiem sięgnąć winnice, uginające się pod ciężarem dużych, wypełnionych sokiem kiści winogron. Jest koniec września, za kilka dni rozpoczną się zbiory, które przeistoczą się w tysiące butelek „Tarnavy" i „Muskatu". Znajdujemy się bowiem na jednym z 7 wzgórz, pośród których jak w amfiteatrze ulokowało się 200-tysięczne rumuńskie miasto Jassy.

Mieczysław Stolarski

Miasto pełne wina

/ Korespondencja własna z Rumunii /

Mieszkańcy tego starego grodu są dumni z położenia miasta, chętnie przeprowadzają analogię do siedmiu wzgórz, na których zbudowano Rzym, stąd zresztą nasza wieczorna wycieczka na jedno z nich. Jest to zresztą tylko jedna cecha upodabniająca Jassy do Rzymu.

Natomiast pielęgnuje się tutaj bardzo pamięć narodu Daków, którzy w czasach świetności imperium toczyli zacięte boje z rzymskimi legionami. Dla rozpropagowania wśród współczesnych pamięci tego walecznego narodu, mianem „Dacja" ochrzczono świetny 5-gwiazdkowy koniak oraz samochód osobowy na licencji Renault, produkowany od ponad roku w miejscowości Pitesti. Walorów koniaku rumuńskiego nie trzeba chyba zachwalać, natomiast samochód, przyznam szczerze, nie bardzo mi się spodobał. Zrobiony na licencji Renault 8 wydał mi się jakby mały i ciasny. Nasz Fiat znacznie lepiej się prezentuje i jest z pewnością bardziej komfortowy. Popularne są tutaj nasze „Warszawy", które na drogach rumuńskich widzi się obok „Wołg" i „Moskwiczów" stosunkowo bardzo dużo.

Przejdźmy się teraz ulicami Jassy. Oczywiście na pierwszy plan oglądanie wystaw sklepowych oraz porównania wyglądu mieszkańców z wyglądem obywateli na ulicach naszych miast. Odnośnie pierwszego miałem poważne kłopoty z wydaniem swoich lei, gdyż proponowany towar w znacznie lepszym gatunku mogę bez trudu nabyć w Polsce. „Uratowały" mnie koniaki, których około półtora kilograma (w Rumunii mówi się: proszę o kilogram napoju, a nie litr napoju, co zresztą na jedno wychodzi) kupiłem. Rumuni ubrani są nieźle, ale brak kolorystyki i modnych kreacji, tak częstych na ulicach Polski.

Rozpisałem się tutaj o drobiazgach zamiast przedstawić Czytelnikom samo miasto. Jassy należy do jednych z najstarszych miast Rumunii (powstało ok. tysięcznego roku) i położone jest tuż przy wschodniej granicy państwa. Liczy, jak już wspomniałem, około 200 tys. mieszkańców. Jest pią tym pod względem zaludnienia miastem Rumunii, a drugim po Bukareszcie ośrodkiem uniwersyteckim tego kraju. Na bez mała wszystkich rodzajach uczelni, znajdujących się w mieście, studiuje ponad 22 tys. studentów. Przemysł Jassy to przede wszystkim „Penicilina" — ogromna fabryka wszelkiego rodzaju medykamentów. Poinformowano mnie o wynalezieniu tam jakiegoś podobno rewelacyjnego antybiotyku, zwanego „mołdaniną". Jeden zastrzyk zastępuje niemal całą kurację. Ponadto Jassy jest drugim miastem Rumunii w przemyśle lekkim i rozwija się także przemysł metalowy. Jest tutaj także duża fabryka tworzyw sztucznych, a w budowie znajduje się cukrownia.

Miasto posiada kilka pięknych zabytków starej architektury z XV i XVI wieku. Dotyczy to szczególnie cerkwi, których w tym mieście znajduje się 47. Najpiękniejsza to słynna cerkiew „Trzech świętych", zbudowana w stylu gotyckim w połowie XVI wieku, posiada przepiękną fakturę elewacji. Składa się ona z wielu pasów, okalających całą cerkiew, a każdy pas posiada inną ornamentację. Wygląda to przepięknie. Równie piękny jest pałac Stefana Wielkiego, obecnie Muzeum Kultury Mołdawskiej oraz kilka innych cerkwi z monastyrem Golia na czele. W mieście znajduje się teatr, opera, kilka kin, niewiele restauracji. W centrum miasta zwraca uwagę 15-piętrowy hotel „Unirea", o bardzo wysokim standardzie.

Jeżeli już jesteśmy przy mieszkaniach, to Rumunia boryka się z ich brakiem. Wiele osób długo czeka na mieszkania, nie znana tu jest instytucja mieszkań spółdzielczych. Mieszkania po prostu kupuje się. Trzeba jedynie... wpłacić 70 tys. lei (140 tys. zł) i w przeciągu miesiąca zamówienie zostaje zrealizowane. Rzecz jasna, niewiele osób może sobie na to pozwolić, a dostanie mieszkania w normalnym trybie, za pośrednictwem kwaterunku, to sprawa lat.

JUŻ ZA DZIESIĘĆ DNI, TO ZNACZY 29 PAŹDZIERNIKA (ŚRODA) O GODZ. 17, I 19,30 W SALI FILHARMONII ŁÓDZKIEJ ODBĘDĄ SIĘ DWA KONCERTY ROZRYWKOWE PN. „PARADA GWIAZD", ORGANIZATORZY — REDAKCJA „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" ORAZ STOWARZYSZENIE WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI RYTMICZNEJ (PN. ŁÓDZKI KLUB JAZZOWY — ZAANGAŻOWALI NA OBIE IMPREZY GRUPĘ SKIFFLOWĄ NO TO CO I JEJ ASA ATUTOWEGO, PIOTRA JANCZERSKIEGO. BILETY NA „PARADĘ GWIAZD" SĄ JESZCZE DO NABYCIA W KASIE FILHARMONII ŁÓDZKIEJ (UL. NARUTOWICZA 20) ORAZ W GODZ. 16—20 W ZAKŁ. DOMU KULTURY IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO (UL. PIOTRKOWSKA 282), GDZIE MOŻNA RÓWNIEŻ ZGŁASZAĆ ZAMÓWIENIA NA ZBIOROWE KARTY WSTĘPU.

Andrzej Jóźwiak

PARADA

W pierwszej części koncertu wystąpi KRZYSZTOF CWYNAR z zespołem beatowym Łódzkiego Klubu Jazzowego oraz najlepsza grupa muzyczna IV Festiwalu Kultury Studentów — DZIWNE RZECZY, znana naszym Czytelnikom z występów w telewizji i radiowym „Studio Rytm". Udział zapowiedziała także popularna solistka grupy ABC — HALINA FRĄCKOWIAK. Jak już informowałem, w trakcie imprez odbędą się ciekawe quizy z pytaniami o tematyce społeczno-politycznej i muzycznej. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody.

SŁÓW KILKA O IMPREZIE.

Mówi **S. Cejrowski** kierownik Biura Koncertowego Polskiej Federacji Jazzowej: **„W przeddzień łódzkich koncertów zostanie zaakceptowany nowy program NO TO CO przeznaczony dla słuchaczy beatowe, jeden jazzowy i sekcja wokalna. W tej chwili przyjmowane są jeszcze zgłoszenia piosenkarek i piosenkarzy. Wakuje również kilka miejsc dla instrumentalistów: trębaczy, saksofonistów i puzonistów. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie od godz. 16—20 (ul. Piotrkowska 282).**

PREZENTACJE I KONFRONTACJE.

TERESA TUTINAS — początek jej kariery piosenkarskiej przypada na rok 1964, kiedy to Teresa — studentka PWSM we Wrocławiu — zajmuje II miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenkarzy Studenckich w Krakowie, ciekawie interpretując utwór pt. **„Podzwonne dla Edith Piaf"**. Dwa lata później Tutinas wykonuje na opolskim festiwalu piosenkę A. Osieckiej i A. Sławińskiego **„Na całych jeziorach ty"**. Piosenka ta otrzymuje jedną z głównych nagród festiwalu. Teresa Tutinas współpracuje z radiem i TV, dokonuje nagrań płytowych, występuje w filmach (**„Kochajmy syrenki", „Paryż — Warszawaa bez wizy"**), w kabaretach (**„Show na Gnojnej"**), wyjeżdża z ekipą estradową na długotrwałe tournee artystyczne po ZSRR, USA, Kanadzie, Czechosłowacji, NRD itd. **Longplay „Jak cię miły zatrzymać"** wyraźnie wykazuje stały wzrost poziomu wokalnego T. Tutinas, jej błyskotliwą interpretację ciekawych piosenek o ambitnej muzyce i świetnych, poetyckich tekstach: **TERESĘ TUTINAS USŁYSZYMY PRAWDOPODOBNIE W ŁODZI PODCZAS KOLEJNEJ „PARADY GWIAZD" KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W LISTOPADZIE.**

DŁ swoim Czytelnikom

łódzkich sympatyków piosenki i do zobaczenia w Filharmonii".

Mówi **K. Kowalski**, kierownik **„Dziwnych Rzeczy"**: **„Ostatnio występowaliśmy w Telewizyjnej Giełdzie Piosenki, nagraliśmy kilka tematów dla „Studia Rytm", które już są prezentowane na radiowej antenie. Myślę o zmianie profilu artystycznego zespołu i chyba już 29 października przedstawimy łódzkim fanom kilka utworów utrzymanych w nowej koncepcji wykonawczej".**

UWAGA WOKALIŚCI!

ZDK im. F. Dzierżyńskiego utworzył dział muzyki młodzieżowej. Jak nas poinformował kier. Domu Kultury — **H. Stefaniak**, przy ZDK utworzone zostaną dwa zespoły

Halina Frąckowiak i solistka „grupy ABC".

G·W·I·A·Z·D

KONKURS „DŁ" I „JUBILERA"

20 NAGRÓD

„Szczerbiec Chrobrego" Zegarki Budziki Srebrne spinki Broszki Korale

Dzisiejszy konkurs przygotowaliśmy wspólnie z dyrekcją PHD „Jubiler" w Warszawie. Aby go rozwiązać, należy najpierw odgadnąć znaczenie poszczególnych rysunków i wpisać je na miejsce liczb znajdujących się przy każdym z nich. Następnie wszystkie litery przenieść do odpowiednich pól diagramu (w dole rysunku) i rzędami poziomo odczytać aktualne hasło.

Rozwiązania przesyłać należy na adres „Dziennik Łódzki" Łódź 1 skr. poczt. 89, w terminie 10-dniowym. Na kopertach prosimy o dopisek „konkurs „Jubilera".

Życzymy miłej rozrywki i szczęścia w losowaniu nagród.

Opr. HENRYK CISKI

MÓJ EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI

Pochodzę — jak to mówią — z zabitej deskami wsi. Od pierwszych lat szkoły podstawowej uczyłam się dobrze i bardzo lubiłam zajęcia w szkole. Wiem, że dla niektórych jest to ciężki obowiązek, dla mnie szkoła oznaczała przyjemność — oderwanie od codziennych zajęć gospodarskich, w których jako najstarsze dziecko musiałam pomagać rodzicom. Pierwsza samodzielna decyzję podjęłam po ukończeniu szkoły podstawowej — chciałam uczyć się dalej. Rodzice początkowo nie zgadzali się. Mówili, że nauka jest kosztowna, a pieniędzy na zbyciu nie mieli. Wszystkie oszczędności szły na reperowanie zabudowań i wiele potrzebnych w gospodarstwie wiejskim rzeczy. Udało mi się ich jednak przekonać. Skończyłam szkołę średnią w pobliskim miasteczku utrzymując się cały czas ze stypendium i starając się, aby rodzice nie zmuszeni byli dokładać do mojej nauki. Ile przeżyłam upokorzeń, trudno byłoby mi nawet opisać. Do mojego gimnazjum uczęszczały m. in. dzieci „śmietanki" miasteczka. Wyśmiewały się z mojego nędznego ubrania, braku manier towarzyskich itp. Historia powtórzyła się na Uniwersytecie w Łodzi. Rodzice już nie stawiali przeszkód, byli dumni, że ich córka jako jedyna z całej wsi zdobędzie wyższe wykształcenie. Byli przekonani, że wygrałam los na loterii, że to wspaniałe żyć w wielkim mieście. A we mnie gromadziły się kompleksy coraz większe. Już po pierwszym roku byłam bliska załamania. Egzaminy zdałam na samych piątkach, ale nie miałam nawet znajomych, nie mówiąc o przyjaciołach. Utarł się pogląd, że młodzież spoza Łodzi mieszkająca w akademikach, stanowi silną wspólnotę, że istnieje antagonizm między miejscowymi i przyjezdnymi. To częściowo prawda, ale ode mnie stroniły również koleżanki w akademiku.

Byłam nieporadna, nieatrakcyjna, nudna, nie mogłam niczym imponować poza „wkuwaniem", które chyba nigdy nikomu nie imponowało. Młodzi potrafią być okrutni nie tylko dla starszych, ale i dla swych rówieśników. Nie mam zresztą dziś do nich żalu. Co to za dziewczyna, która nie umie nawet posługiwać się przyrządami do manicure?! Ale niespodzianie dla mnie przyszła mi z pomocą dziewczyna, która uchodziła za elegantkę, nie głupia, budząca zawiść wszystkich koleżanek z roku. Ona uczyła mnie towarzyskiego obycia, dobrego smaku, radziła w co się ubrać i jak uczesać, słowem — pomogła mi w pozbyciu się niepewności i kompleksów. Jej przyjaźń do mnie innym zamykała usta. Ja w zamian „goniłam" ją do nauki. Czułam się więc potrzebna, a to było bardzo ważne wtedy. Pod koniec studiów zmieniłam się nie do poznania. Wiedziałam już czego chcę, czułam się swobodnie w towarzystwie, miałam swego chłopca. Czytający moją wypowiedź mogą pomyśleć, że to wszystko drobiazgi, że liczy się człowiek, jakim jest, a nie jak wygląda i w co jest ubrany. Ale te właśnie drobiazgi są w stanie odebrać ochotę do życia.

Teraz razem z moim chłopcem, a obecnie mężem uczę w szkole, miasteczku, w którym doznałam tylu rozgoryczeń. Uczę dzieci tych koleżanek, które jeszcze 10 lat temu niechętnie mówiły mi „dzień dobry". Jestem zadowolona ze swej pracy. Znam swoje miejsce w społeczeństwie, wiem, że droga, którą sama obrałam i na której mimo przeszkód uparcie wytrwałam, była dobrą drogą. Skłaniam się do pierwszej wypowiedzi w ankiecie „Mój egzamin dojrzałości", że wytrwałość w dążeniu do celu zawsze owocuje.

WERONIKA B.

ROMAN GORZELSKI

fraszki

MANKO GRACZA
Pik?
NIK!

A+H BOMBY
Era
Zera.

Jerzy Wilmański

Codzienna strawa

Stara to anegdota. Synek gospodarzy, u których sublokatorem był znany pisarz, tak właśnie określił zajęcie literata: „nie pracuje – albo czyta, albo pisze...". Rzecz jest sama w sobie dość śmieszna, ale tylko wówczas, gdy wypowiada tę herezję dziecko. Gorzej, że nieraz podobne przekonania żywią nieco starsi. Oczywiście gorzej dla nich samych, bo świadczy to o ich dość ograniczonej zdolności myślenia.

A przecież już przed setkami lat starzy Rzymianie wymyślili jakże piękną i jakże mądrą maksymę „Ręka wodzi piórem po papierze – ale pisze cały człowiek". Pisarstwo, i to na użytek gazety, i to bardziej trwałe – jest trudnym i skomplikowanym zawodem. Jest nielekką pracą, jest ciągłą samoudręką, jest uprawą słów, z którą można się porać tylko samotnie. Może dlatego wśród ludzi pióra tyle jest nerwic i fobii, tyle tragicznych nałogów i nie pohamowanych gestów, odruchów i zachowań, które tak szokują otoczenie.

Znałem wybitnego pisarza, autora szeregu znakomitych książek, laureata Nagrody Państwowej – pisarza, który wydawać by się mogło, miał prawo obiektywnie uznać swoje pisarstwo za sprawdzone. A jednak ten wybitny pisarz wszedł któregoś dnia na ostatnie piętro warszawskiej kamienicy, aby świadomie runąć w dół obejmując rękami puste powietrze... Bowiem odpadał tu cały obiektywizm wartości – pozostawały tylko subiektywne odczucia, strachy, zwątpienia i rezygnacje. Pozostawała nadwrażliwa percepcja rzeczywistości – z jednej strony umożliwiająca pisanie z drugiej zaś zamieniająca życie w pasmo samoudręki.

Efekty każdej właściwie pracy są doraźnie i stosunkowo szybko sprawdzalne. Krawiec widzi od razu czy produkt jego wysiłku ma jeden rękaw dłuższy czy nie. Technik z ZURiT przez prosty gest włączenia odbiornika do kontaktu sprawdza efekt swojej pracy. Rolnik na efekt siewu musi poczekać parę miesięcy – ale tylko parę miesięcy.

A pisarz? Jest takie powiedzenie, że książkę grubą na palec pisze się rok, grubą na dwa palce — dwa lata... Jak zmierzyć wartość i celowość tej dwuletniej pracy? Powodzeniem u Czytelnika, u krytyka? Zawodne to kryteria. Kazimierz Przerwa-Tetmajer, poetycki gwiazdor Młodej Polski, którego wiersze wyrywali sobie z rąk wydawcy — żył potem zapomniany przez lata całe — drzemiąc nad szklanką piwa w Hotelu Polskim. I któż dziś czyta wiersze Tetmajera?

Cyprian Kamil Norwid umierał w paryskim przytułku dla ubogich — nieznany, nieuznawany, niedrukowany — i nie bardzo miał kto zapłacić za ten skrawek ziemi na jego grób. A dziś wszyscy czytamy wiersze Norwida. Pozostała w jego poezji „ta siła fatalna"... Ale jak natężenie tej siły zmierzyć na bieżąco — w utworach, które rodzą się dziś. Oczywiście nie da się przeprowadzić takiej operacji. I stąd ciągłe uważne i uparte wsłuchiwanie się w puls pisanych zdań, w rytm słów... Wsłuchiwanie, które staje się udręką i obsesją.

Mój znajomy był niedawno na wieczorze autorskim pewnego pisarza. „Za godzinę prelekcji — powiedział mi — pisarz otrzymał 500 zł. Ja na 500 zł pracuję prawie pół miesiąca". „Zgoda — odparłem — ale on na to, aby być pisarzem pracował pół życia...". Oczywiście funkcja pisarza jest pisanie, a nie gadanie, choćby najmądrzejsze. Ale cóż robić, gdy za książkę, nad którą pracuje się rok lub dwa, można otrzymać honorarium rzędu kilkunastu tysięcy złotych. W przeliczeniu wyjdzie to po kilkaset złotych miesięcznie.

Dotknąłem zaledwie spraw fiskalnych, bo nie one wydają mi się najważniejsze. Istotniejsze jest uświadomienie sobie trudów i roli nielekkiej profesji pisarskiej.

Ale dla ogromnej części naszego społeczeństwa słowo pisane stało się codzienną strawą. Nieodzowną, konieczną. Uświadamiamy to sobie w momentach drastycznych. Kiedy rok temu spłonęła w Łodzi drukarnia i po raz pierwszy od dziesiątków lat mieliśmy dzień bez gazet, ktoś mi powiedział: „Wie pan, to był straszny dzień. Te puste kioski, to miasto jakieś takie niepełne. Mimo radia, mimo telewizji czuło się brak czegoś istotnego...".

Dziesięć lat jestem dziennikarzem, a muszę przyznać, że był to największy komplement, jaki usłyszałem o naszej pracy. I może w końcu nieważne jest to, że nie zawsze Czytelnik rozumie i zna kulisy pisarskiej i dziennikarskiej profesji – ważniejsze natomiast, że efekty naszej pracy odczuwa się jako coś istotnego.

HUMOR

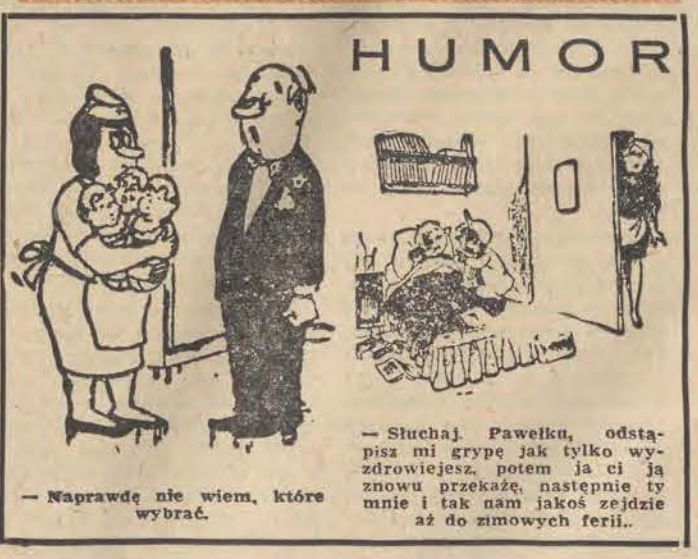

— Naprawdę nie wiem, które wybrać.

— Słuchaj, Pawełku, odstąpisz mi grypę jak tylko wyzdrowiejesz, potem ja ci ją znowu przekażę, następnie ty mnie i tak nam jakoś zejdzie aż do zimowych ferii..

Co dzień niesie

NIEDZIELA

◆ **„Miłość dobra i zła"** — impreza poetycka w MDK Włókniarzy (Piotrkowska 262), o godz. 19.

◆ **„Średniowieczna rzeźba", „Świątynia Słońca" i „Świadkowie lodowej epoki"** — filmy oświatowe o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).

◆ **III wystawa kaktusów i sukkulentów** — od 19 do 26 października, w godzinach od 10 do 19, w ŁDK (Traugutta 18).

◆ **„Bumerang"** — koncert grupy beatowej, o godz. 17.30 i 20, w Klubie „Kleks" (Lumumby 5/7).

◆ **Spotkanie z piosenką radziecką** — o godz. 11, w MDK „Lodex" (M. Buczka 17/19), połączone z quizem nt. „Co wiesz o Rewolucji Październikowej i jej wodzu Leninie" oraz wyświetlaniem filmu.

◆ **Wieczór poświęcony XXV-leciu PRL** — o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32).

◆ **Plenarne zebranie Zarządu Okręgu ZBoWiD w Łodzi** — o godz. 11, w świetlicy budowlanych (Potrkowska 232).

◆ **„Bitwa o Anglię", „Bitwa o Wał Pomorski", „Finale" i „W każdej potrzebie"** — filmy non stop od 11—16 w Muzeum Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

PONIEDZIAŁEK

◆ **Koncert poświęcony muzyce rosyjskiej i radzieckiej** — o godz. 18 w Klubie LK (Piotrkowska 135).

◆ **„W 100-lecie urodzin Mahatmy Gandhiego"** — impreza o godz. 19 w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10).

Sukces Wytwórni Filmów Oświatowych

11 nagród dla Łodzi — spośród 18

Na trwającym w dniach od 15 do 17 bm. III Ogólnopolskim Przeglądzie Filmów Naukowo - Technicznych i Dydaktycznych w Katowicach, łódzka Wytwórnia Filmów Oświatowych odniosła poważny sukces, zdobywając 11 z 18 przyznanych nagród.

Wielką Nagrodę Przeglądu przyznano J. Arkuszowi (reżyser) i W. Powadzie (operator) za zestaw filmów o tematyce hutniczej i metalurgicznej, w którym znalazł się m. in. film pt. „Od rudy do stali" nagrodzony również na festiwalu krakowskim. Dalsze nagrody w poszczególnych kategoriach filmowych uzyskali: B. Bączyński („Tajemnice kryształu", „Polimery"), R. Sobecki („Źródła promieniowania", „Izotopy promieniotwórcze"), M. Matraszek („Pomiary chropowatości powierzchni", „Mikroskop uniwersalny"), J. Popiel-Popiołek („Lasery"), Z. Kiersztein („Uwaga silne trucizny") i A. Szczygieł („Brudne niebo").

Film „Brudne niebo" zdobył również nagrodę dziennikarzy za wybitne walory społeczne, publicystyczne i poznawcze.

(hosz)

Dziś smakosze ciastek spotykają się w „BALATONIE"

Na wstępie małe „czy wiecie, że":

◆ na ogólną ilość 81 ciastkarni istniejących w Łodzi, 3 prowadzi gastronomia, 8 Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarnicze go, a 65 prywatne rzemiosło;

◆ z 3622 ton ciastek rocznie około jedną czwartą wytwarzają prywatni cukiernicy;

◆ każdy mieszkaniec Łodzi spożywa przeciętnie rocznie 4,56 kg ciastek, w 1975 roku spożycie na statystyczną głowę ma wynosić ponad 5,5 kg;

◆ ciastkarnie ŁZPP wypiekały: w 1953 r. — 150 ton wyrobów, w 1958 — 394 tony, a w 1968 r. — 1224 tony;

◆ wzrost produkcji ciastek nie zaspokaja wzrostu ich spożycia.

Jak smakują ciastkarskie delicje będziemy mogli się przekonać dziś — w niedzielę — w „Balatonie", gdzie w godz. od 14 — 16 na kiermaszu odbywać się będzie sprzedaż, degustacja i ocena wyrobów cukierniczych z łódzkich zakładów.

(o)

◆ **„Ochrona interesów klienta — zadaniem kontroli społecznej związków zawodowych"** — to temat wystawy w lokalu WKZZ (Traugutta 12), otwarcie o godz. 10.

◆ **„Od czego zależą sukcesy i niepowodzenia dziecka w szkole"** — prelekcja mgr M. Szubertowej, o godz. 18 w ŁDK, w ramach studium pedagogicznego dla rodziców.

◆ **Badania radiofotograficzne** — Polesie (Gdańska 29) ul. Gdańska od nr 112 do nr 172, ul. Gimnastyczna i Grabieniec.

Na półkach księgarni

PROZA. POEZJA

M. Dubow — Wyspa straceńców. Iskry 1969 r. str. 230, zł 16, K. Opatowski — **To nie oryginał, Hieronimie.** Iskry 1969 r. str. 40, zł 6. B. Conrad — **Kronika rodzinna.** PIW 1969 r. str. 120, opr. pł. zł 20. J. Lovell — **Losy nie darowane.** Iskry 1969 r. str. 340, zł 15. St. Gołębiowski — **Bez opamiętania.** PIW 1969 r. str. 110, zł 10. M. Buczkówna — **Jutrzejsze śniegi.** PIW 1969 r. str. 80, zł 10, L. Pasternak — **Pamięć. Czyt.** 1969 r. str. 60, zł 10.

Wystawa — z myślą o sulejowskim zalewie

Dzięki budowie wodociągu Łódź — Sulejów — inwestycji, której już sporo miejsca poświęciliśmy na naszych łamach — otrzymamy także i sztuczne jezioro tzw. zalew sulejowski. Od tego w jaki sposób jego okolice i brzegi zostaną zagospodarowane zależy maksymalne wykorzystanie jego turystycznych walorów. Wstępne prace na ten temat zostały już przez Wojewódzką Pracownię Urbanistyczną podjęte.

Chcąc ułatwić pracę naszym urbanistom, zarząd oddziału łódzkiego Towarzystwa Urbanistów Polskich zorganizował w „Unibudzie" (Sienkiewicza 85) (codziennie w godzinach od 12—14 i 16—18, od 18.X. — do 10.XI.) wystawę wszystkich opracowań, które wpłynęły na konkurs mający wyłonić szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego rejonu Jeziora Kierskiego pod Poznaniem. Prace są ciekawe i niewątpliwie zapoznanie się z nimi może być dla naszych urbanistów bardzo korzystne.

Na wystawę — której otwarcia dokonano wczoraj — zostali zaproszeni oprócz urbanistów i architektów przedstawiciele różnych instytucji zajmujących się organizacją wypoczynku, turystyki oraz wczasów, a także i większych zakładów pracy zmierzających budować ośrodki wypoczynkowe nad przyszłym naszym zalewem.

(AP)

Jeszcze o sygnalizacji świetlnej

Zabrakło kabla

W rubryce „Wczoraj w Łodzi" pisaliśmy o nieczynnej dość długo sygnalizacji świetlnej na ul. Piotrkowskiej przy ul. A. Struga i Tuwima. Okazuje się, że winy za ten stan rzeczy nie ponosi Rejon Służby Drogowej DRN - Polesie, który wprawdzie sprawuje opiekę nad znakami drogowymi i sygnalizacją świetlną w całym mieście, ale zajmuje się tylko jej konserwacją i drobnymi naprawami.

Remont i wymiana sygnalizacji świetlnej jest w gestii Zarządu Dróg i Zieleni przy Prez. RN m. Łodzi, na którego zlecenie prace przy 4 sygnalizacjach na różnych skrzyżowaniach m. in. na ul. Piotrkowskiej, wykonuje Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne. Przedsiębiorstwo to ma poważne trudności z uzyskaniem potrzebnej ilości kabli do podłączenia nowego typu świateł sygnalizacyjnych. I dlatego tak długo trwają te roboty. Z kolei dopóki sygnalizacja świetlna nie zostanie należycie wykonana, nie przyjmie jej pod swą opiekę Rejon Służby Drogowej DRN-Polesie. I tu się koło zamyka.

(j. kr.)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPOŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel. 564-87 7525 k

DZIAŁKĘ 2.000 m kw. — sprzedam. Ksawerów, Zachodnia 5 (przystanek Mały Skręt). Gilewicz

DZIAŁKĘ 2.000 m kw. — sprzedam. Ksawerów, Mały Skręt 12 — Szejna

WILLĘ jednorodzinną (parter wolny) sprzedamy. Tel. 465-93 77646

OGRÓD, budynek gospodarczy, piwnicę na owoce, w Tuszynie sprzedam. Całość ogrodzona siatką. Tel. 278-88 77355

PLACE budowlane — Chełmy (przy przystanku) — sprzedam. Zgierz, tel. 16-31-91 76994 g

DZIAŁKI sprzedam. St. kolejowa Justynów, Karpiński, Janówka 24

DOMEK nowy — pokój z kuchnią sprzedam. Rozwojowa 13 (boczna Prądzyńskiego) 77778

MEBLE stylowe (złote) — kupię. Tel. 646-96

PIANINO niemieckie — sprzedam. Tel. 318-11

AKWARIA — sprzedam. Tel. 600-77 77298 g

WARSZTAT tkacki, ręczny, wąski kupię. Oferty „77338" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH bułgarski, męski — sprzedam. Łanowa 93, m. 51, bl. 19

BIBLIOTEKĘ dwuścienną, 3-częściową, na wysoki połysk z szybkami i barkiem — sprzedam. Tel. 611-76 77383 g

TOKARKĘ, frezarkę i aparat spawalniczy kupię. Oferty „77472"

KOŻUCH bułgarski męski sprzedam. 209-82

PIANINO „Fibiger" w dobrym stanie sprzedam. Łódź, Wschodnia 54, m. 83 77435 g

WARSZTAT radiowo-telewizyjny odstąpię. Oferty „77217" Prasa, Piotrkowska 96

KAKTUSY „alce-aristata" 1.000 sztuk sprzedam. Łódź, Smutna 9 (Doły)

FUTRO piżmowce — sprzedam. Tel. 459-17

RÓŻE krzaczaste, dziczki róż i kaktusy sprzedam. Łódź, Smutna 9 (Doły)

WÓZEK inwalidzki motorowy „Picollo" sprzedam. Łódź, Szymonowicza 6, m. 6 77776 g

ŁAPKI karakułowe — biam sprzedam. Tel. 440-78, wieczorem

GITARĘ elektryczną — „Framus-Strato" sprzedam. Tel. 248-28

KOŻUCHY bułgarskie: damski, męski sprzedam. Łódź-Retkinia, Hufcowa 26 77560 g

SKÓRY czarne karakułowe (komplet na futro) sprzedam. Wygodna 3, m. 7, po godz. 17

STOŁOWY, kuchenny kredens i stół, amerykankę, tapczan, żyrandol, maszynę do szycia, rower i inne meble — sprzedam. Tel. 212-80

FUTRO karakułowe, szare (duży rozmiar) — sprzedam. Tel. 523-04

ŚWIECZNIK kupię. Tel. 471-02 77518 g

PŁASZCZ skórzany męski, bułgarski z podpinką biam sprzedam. Tel. 566-85, godz. 17—19

FUTRA karakułowe i barany bułgarskie okazyjnie sprzedam. Dzwonić rano do godz. 12, wieczorem godz. 17—21, tel. 351-21 77288 g

TRYB atakujący i talerzowy do samochodu „Barkas" względnie cały dyferencjał — kupię. Wiadomość: warsztat samochodowy, Łódź, Zgierska 153 77229 g

SILNIK, układ wydechowy, skrzynię biegów wraz z półosiami i przegubami do „Syreny 103" sprzedam. Tel. 621-17, od godz. 15 77550 g

„LAMBRETTĘ 175-TV" sprzedam. Tel. 317-36

„SYRENĘ" nową wylosowaną w PKO sprzedam. Rzgów, Rawska 2, tel. 17 77324 g

„WARSZAWA" do sprzedania. Przybyszewskiego 123. Tel. 410-34 77343 g

„SYRENĘ 103" stan dobry — sprzedam. Broniewskiego 26. Niedziela 10—13 77205 g

„WARSZAWĘ" rok produkcji 1964 — sprzedam, Al. Politechniki 14, m. 48

„NSU" — kupię. Oferty „77482" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 104" nową sprzedam. Hutora 34, Jędlecki 77515 g

„OCTAVIĘ" sprzedam. Łódź, Zbiorcza 13, m. 5

2 POKOJE, kuchnię zamienię na pokój. Oferty „77323" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnię, ładne, słoneczne, śródmieście, częściowe wygody, zamienię na pokój, kuchnię. Tel. 357-22, od 10

KULTURALNY student poszukuje pokoju w centrum z wygodami. Tel. 295-01 77429 g

BEZDZIETNE małżeństwo studenckie — członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje zaraz sublokatorskiego pokoju. Tel. 551-14 lub 537-39 77420 g

POKÓJ z kuchnią w blokach (37,2 m kw.) ul. Przyszkole 15, m. 41 (Osiedle Nowe Rokicie), zamienię na 2 pokoje z kuchnią w blokach, najchętniej w dzielnicy Bałuty. Zgłoszenia godz. 16—20 77402 g

KOMFORTOWE 2-pokojowe mieszkanie własnościowe 60 m kw. śródmieście, zamienię na willę z placem, może być nie wykończona, ewent. kupię plac. Oferty „77785" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA, fizyka. Tel. 370-92 od godz. 16. Student Mroczkowski

SAMODZIELNEGO, niekrępującego mieszkania lub pokoju poszukuję. Szczegółowe oferty — „77514" Prasa, Piotrkowska 96

UCZNIA przyjmie Zakład Mechaniki Maszyn. Justynów 33 77380 g

GOSPOSIA na stałe (Kutno) potrzebna. Warunki dobre. Tel. 509-31

DOCHODZĄCA pomoc domowa potrzebna. Wojska Polskiego 162, m. 2

ZGINĄŁ owczarek niemiecki (suka). Odprowadzić za wynagrodzeniem Koczaskiego 11 77525

ZAMÓWIENIA na wykonanie drzwi i okien przyjmuje stolarnia J. Janaczek, Sokolniki, Sokolnickich 86 77799 g

AUTOMOBILKLUB prowadzi kursy samochodowe wszystkich kategorii oraz sobotnio-niedzielne. Zapisy, ul. Przybyszewskiego 73, godz. 16—20, tel. 497-07, ul. Tuwima 15, godz. 8—20, tel. 246-62, 212-39 7924 k

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 76232 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

6 MURARZY, 2 pomocników murarzy, 4 blacharzy-dekarzy, 2 stolarzy, zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi Spółdzielnia Pracy Robót Budowlanych „WZÓR" w Łodzi, ul. Trębacka nr 3. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7—15. 7125/k

4 CIEŚLI, 5 SPAWACZY gazowo-elektrycznych, **10 MONTERÓW** kotłów energetycznych i konstrukcji stalowych zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **„Energomontaż-Północ" Kierownictwo Budowy Elektrociepłowni Łódź III, ul. Swojska 2 a.** Warunki płacy i pracy do omówienia z kierownictwem budowy Energomontaż-Północ, EC, Łódź, Żabieniec, ul. Swojska 2 a, tel. 587-16.

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wykształceniem wyższym i 3-letnią praktyką lub z wykształceniem średnim i 5-letnią praktyką, **kierownika technicznego** z wykształceniem wyższym technicznym i 3-letnią praktyką lub z wykształceniem średnim technicznym i 5-letnią praktyką, **starszego mechanika** z wykształceniem średnim technicznym i 3-letnią praktyką zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi **Spółdzielnia Pracy „Guma" Łódź, Bolesława 5.** Zgłoszenia codziennie w godz. 9—14.

KIEROWNIKA wydziału produkcyjnego z wykształceniem wyższym i kilkuletnią praktyką na stanowisku kierowniczym w pionie produkcyjnym zatrudnią w Topoli Królewskiej k/Łęczycy, **kierownika magazynu surowców** z wykształceniem średnim (praca na terenie m. Łodzi) — zatrudnią **Łódzkie Zakłady Aparatury Elektrycznej „Elan" Łódź, ul. Gdańska 138.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—14, tel. 685-44. 7950-k

PRZETARG

„Motozbyt" PP w Łodzi, ul. Piotra Skargi 12 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż, zgodnie z zarządzeniem ministra handlu wewnętrznego nr 53 z dnia 14 stycznia 1967 r, niżej wymienionych samochodów, pochodzących z przedsiębiorstw państwowych:

Żuk AO3 nr podwozia 13609 — cena wywoławcza zł 41.087
Warszawa M-20 nr podwozia 66047 — cena wywoławcza zł 39.130

pojazdy oglądać można w MPGK w Radomsku, ul. B. Joselewicza 8 — garaże:

Żuk AO3	nr podw.	3856	— cena wywoławcza	zł	41.087
Warszawa 201P	" "	117423	— " "	zł	35.870
Warszawa 200P	" "	99284	— " "	zł	29.891
Nysa N59	" "	12380	— " "	zł	42.554
Wołga M-21	" "	56571	— " "	zł	52.174
Wołga M-21	" "	70142	— " "	zł	52.174
Warszawa 204	" "	143684	— " "	zł	52.174
Warszawa 204	" "	222982	— " "	zł	91.304
Warszawa 204	" "	149105	— " "	zł	45.652
Warszawa 204	" "	143780	— " "	zł	39.130
Warszawa 204	" "	144607	— " "	zł	39.130
Warszawa M-20	" "	116863	— " "	zł	52.174
Warszawa M-20	" "	98354	— " "	zł	52.174
Warszawa M-20	" "	52069	— " "	zł	52.174
Warszawa M-20	" "	40318	— " "	zł	45.652
Warszawa M-20	" "	15121	— " "	zł	45.652
Warszawa M-20	" "	106535	— " "	zł	39.130
Warszawa M-20	" "	93402	— " "	zł	32.609
Warszawa M-20	" "	98119	— " "	zł	32.609

oglądać na terenie SOS w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 49.

Nysa N59	nr podw.	5804344	— cena wywoławcza	zł	35.462
Nysa N59	" "	03132	— " "	zł	35.462
W-wa M-20 sam.	" "	085144	— " "	zł	37.500
W-wa M-20	" "	023392	— " "	zł	32.609
W-wa M-20 san.	" "	075196	— " "	zł	31.250
W-wa M-20 san.	" "	079035	— " "	zł	37.500
W-wa M-20 san.	" "	097737	— " "	zł	37.500
W-wa M-20 san.	" "	085180	— " "	zł	31.250
W-wa M-20 san.	" "	085143	— " "	zł	31.250
W-wa M-20 san.	" "	089113	— " "	zł	31.250
W-wa M-20 san.	" "	069513	— " "	zł	31.250
W-wa 200P	" "	078271	— " "	zł	29.891
W-wa M-20	" "	071569	— " "	zł	32.609
W-wa M-20	" "	040948	— " "	zł	32.609

wymienione pojazdy oglądać na terenie Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Pabianicach, ul. Wandy Wasilewskiej 7,

oraz przetarg nieograniczony po pierwszej obniżce cen wywoławczych:

W-wa M-20	nr podw.	98526	— cena wywoławcza	zł	39.500
W-wa M-20	" "	066137	— " "	zł	39.000
W-wa M-20	" "	69036	— " "	zł	34.000
W-wa M-20	" "	111372	— " "	zł	29.000
W-wa M-20	" "	004306	— " "	zł	28.000
W-wa M-20	" "	030731	— " "	zł	28.500
W-wa M-20	" "	111418	— " "	zł	24.000
W-wa M-20	" "	50615	— " "	zł	24.000
W-wa M-20F	" "	22752	— " "	zł	21.000
W-wa 202	" "	112419	— " "	zł	36.000
W-wa 202	" "	117498	— " "	zł	35.000

wymienione pojazdy oglądać na terenie SOS w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 49: Opel-Kapitan nr podwozia CA-221045145 — cena wywoławcza zł 48.500 — oglądać w garażach „Cepelii" w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 61; Warszawa M-20 nr podwozia 064868 — cena wywoławcza zł 23.500 — oglądać w garażach Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 210; Warszawa M-20 nr podwozia 08744 — cena wywoławcza zł 23.500 — oglądać w Centr. Hurtowni Szkła Laboratoryjnego w Łodzi, ul. Brukowa 14.

Wszystkie wymienione pojazdy można oglądać w podanych miejscach w dni robocze w godz. od 10—14, w soboty do 13, wyłączając dzień przetargu.

Przetarg przeprowadzi Komornik Sądu Powiatowego w dniu 3.11. 1969 r. o godz. 9 w gmachu PP „Motozbyt" (świetlica) w Łodzi, ul. Brukowa 16.

Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu na konto PKO — Łódź — 7-6-4, z podaniem celu wpłaty i pełnej nazwy przedsiębiorstwa organizującego przetarg, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg może być odwołany bez podania przyczyn.

UWAGA, wielka okazja!

„Motozbyt" PP w Łodzi, Piotra Skargi 12

zawiadamia uprzejmie, że z dniem 20. X. 1969 r. decyzją Państwowej Komisji Cen (zarządzenie nr 272/152/69) OBNIZONA ZOSTAŁA CENA MOTOCYKLA **m-ki SHL, typ M17 (Gazela) z zł 17.800,— na zł 16.000,—**

Nowoczesny, wygodny i elegancki motocykl, m-ki SHL, typ M17 nabyć można w naszych sklepach na terenie m. Łodzi i województwa, **które realizują również sprzedaż ratalną w ramach udzielonej pożyczki ORS i limitowanych przekazów SOP.**

W miejscu nabycia pojazdu dokonuje się wszelkich formalnych czynności z rejestracją nabytego pojazdu.

Zakupiony w naszych sklepach motocykl jest pełnosprawny (po nieodpłatnej obsłudze przedsprzedażnej), posiada naładowany akumulator i paliwo w zbiorniku, zabezpieczające dojazd do najbliższej stacji paliw.

Życzymy pomyślnych zakupów i szerokiej drogi

Kiermasz KAPELUSZY DAMSKICH

JUŻ od 20 bm. w LOKALU przy ul. PROCHNIKA 14.

PT KLIENTKI ZAPRASZA MHD ART. ODZIEŻOWYMI i WOJEWÓDZKA HURTOWNIA TEKSTYLNA.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS 265-36	547-20
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie Energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	359-15

TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 18 „Faust"; 20.10. nieczynny
TEATR POWSZECHNY — godz. 19.15 „Kawior i kaszanka"; 20.10. nieczynny
TEATR NOWY — godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę"; 20.10. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Kaprys"; 20.10. nieczynna
TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) godz. 15.30 „Ania z Zielonego Wzgórza", godz. 19 „Ballada o tamtych dniach"; 20.10. nieczynny
TEATR 7.15 — godz 19.15 „Jadzia wdowa"; 20.10. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Skrzydlaty kochanek"; 20.10. nieczynna
TEATR ARLEKIN — g. 11 i 15 „Wesoła maskarada"; 20.10. godz. 17.30 „Cudowna lampa Aladyna"
TEATR PINOKIO — godz. 12 i 17.30 „O czym mówią pory roku"; 20.10. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) czynne godz. 11—16; 20.10. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — czynne od godz. 10—16 20.10. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od godz. 11—16; 20.10. nieczynne
MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne godz. 10—16; 20.10. nieczynne
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10—14 20.10. nieczynne
ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—17 (kasa czynna do 16)

KINA

BAŁTYK — „Kleopatra" od lat 16 (USA) godz. 10, 14.30, 18.30; 20.10. jak wyżej
POLONIA — „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 20.10. jak wyżej
WISŁA — „Struktura kryształu" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 20.10. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „W pełnym słońcu" od lat 18 (franc.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 20.10. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Mężczyźni w delegacji" od l. 14 (bułg.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 20.10. jak wyżej
ZACHĘTA — „Dziewczyna na rozdrożu" od lat 14 (bułg.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 20.10. jak wyżej

KINA STUDYJNE

STYLOWY — „Co się zdarzyło Baby Jane" od lat 18 (USA) godz. 15, 17.30, 20 20.10 jak wyżej
STUDIO — „Czterej pancerni i pies" część III godz. 15 „Wyspa Artura" od lat 16 (wł.) godz. 17.15, 19.30; 20.10. „Wyspa Artura" godz. 17.15, 19.30

☆ ✳ ☆

ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Zgliszcza Radopolja" od lat 16 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 20.10. jak wyżej
CZAJKA — „Porwany za młodu" (NRD) od l. 14. godz. 14.45 17, 19.15; 20.10. nieczynne
ENERGETYK — „Na tropie sokoła" (NRD) od l. 14. godz. 15, 17.15, 19.30; 20.10. nieczynne
GDYNIA — Przegląd dorobku Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi. Zestaw III — „Nauka i technika": 1) „Technika radiacyjna", 2) „Bio energetyka serca", 3) „Niesporczaki", 4) „Bioelektryczność" 5) „Laser — światło XX wieku", 6) „Mutacja", 7) „Polska metoda spawania miedzi" godz. 10, 11.30, 13, 14.30 16, 17.30, 19, 20.30; 20.10. „63 dni" od lat 14, (pol.) godz. 10, 11.30, 13, 14.45, 16.30, 18.15, 20
HALKA — „Gapa" godz. 14.30 „Czerwone berety" od lat 16 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20; 20.10. „Czerwone berety" g. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — „Zła królowa" godz. 14.30 „Strzał w ciemności" od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20; 20.10. „Strzał w ciemności" godz. 15.30, 17.45, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Siedmiu w blasku złota" (wł.-fr.) od lat 16. godz. 14.30, 16.30, 18.30; 20.10. „Nauczyciel z przedmieścia" od lat 14 (ang.) godz. 18
ŁDK — „Człowiek z Hongkongu" (fr.) od lat 14, godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 20.10. jak wyżej godz. 15, 17.30, 20
MŁODA GWARDIA — „Czerwone i złote" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 20.10. jak wyżej
MUZA — „Ala ma kota" godz. 14.30 „Stawka większa niż życie" od lat 11 (pol.) 1) „Ściśle tajne", 2) „Wiem, kim jesteś" godz. 15.30, 17.45, 20; 20.10. „Stawka większa niż życie", 1) „Ściśle tajne", 2) „Wiem, kim jesteś" godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — godz. 10 film dla wojska „Ostatnie dni" (pol.) od lat 11, godz. 16, 18, 20; 20.10. „Ostatnie dni" (pol.) od lat 11, godz. 15, 20, godz. 17.30 film DKF
POLESIE — godz. 14 bajki. „Między wrześniem a majem" (pol.) od lat 11, godz. 15, 17, 19; 20.10. „Maskarada szpiegów" (ang.) od lat 14, godz. 17, 19
POPULARNE — „Maskarada szpiegów" (ang.) od lat 14 g. 15, 17.15, 19.30; 20.10. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Kowboju do dzieła" (ang.) od l. 16 g. 13,15, 15.30, 17.45, 20; 20.10. jak wyżej, godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Ala ma kota" godz. 15 „Szalony koń" od lat 11 (USA) godz. 16, 18 „Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów" od lat 16 (jug.) godz. 20; 20.10. „Szalony koń" godz. 16, 18, „Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów" godz. 20
POKÓJ — „Czarny kot" godz. 14.30 „Polowanie na muchy" od lat 18 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20; 20.10. „Ciężkie czasy dla gangsterów" od lat 16 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Bibi" godz. 10, 11, 12, 13 „Porwanie dziewic" od lat 16 (rum.) godz. 14, 16, 18, 20; 20.10. „Porwanie dziewic" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — „W pewnym królestwie" godz. 10, 11, 12, 13, 14 „Sekrety wiernych żon" od lat 18 (wł.) godz. 15, 17.30, 20; 20.10 „Sekrety wiernych żon" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — „Drewniany jeździec" godz. 14 „Nauczyciel z przedmieścia" od lat 14 (ang.) godz. 15, 17.15, 19.30; 20.10. „Polowanie na muchy" od lat 18 (pol.) godz. 17, 19.30
STOKI — „Alarm w ZOO" g. 15 „Węgierski magnat" od lat 14 (węg.) godz. 16, 18, 20; 20.10. „Węgierski magnat" godz. 16, 18, 20
ŚWIT — „Dzieje bezdomnej pileczki" godz. 14.30 „Oskar" od lat 16 (fr.) godz. 16, 18, 20; 20.10. „Oskar" godz. 16, 18, 20
TATRY — Bajki: „O małej Kasi i dużym wilku", „Intruz" „Leniuszek uczy się", „Nieznana planeta" „Spotkanie z Barym" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. DFP — 1969. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego" „Troje i las" od lat 16, godz. 18, 20; 20.10. Bajki godz. 16, 17, „Gangsterzy i filantropi" od lat 14 (pol.) godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Pl. Wolności 2, Cieszkowskiego 5, Rzgowska 147, Zielona 28, Tuwima 59, Limanowskiego 37. 20.10.
Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Piotrkowska 25, Zgierska 146, Felińskiego 1, Narutowicza 42, Lutomierska 146.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z rejonowych poradni „K", ul. Fornalskiej 27 i Gdańska 29.
II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", Nowotki 60, Kopcińskiego 32 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty oraz z rejonowych poradni „K", ul. Piotrkowska 107, 1 Maja 52 i Kasprzaka 17.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Widzew oraz z rejonowej poradni „K", ul. Srebrzyńska 75.
Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

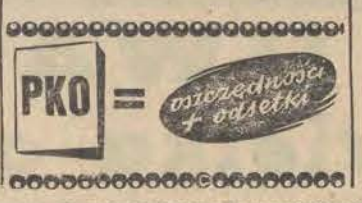

USA szantażują Szwecję

Kampania antyszwedzka, rozpoczęta w Waszyngtonie i Lizbonie po zapowiedzi ministra spraw zagranicznych Nilssona w sprawie pomocy Szwecji dla DRW i dla organizacji wyzwoleńczych w koloniach portugalskich — przybiera na sile.

Amerykanie zagrozili m. in., iż nie udzielą skandynawskim liniom lotniczym SAS pożyczki na zakup nowych samolotów „Boeing 747" (w grę wchodzi kwota 200—300 mln dol.). Przywódca Związku Zawodowego Dokerów z wybrzeża wschodniego USA i rejonu Zatoki Meksykańskiej — T. Gleason oświadczył, iż zorganizuje bojkot statków szwedzkich, zawijających do portów amerykańskich. Prezydent Nixon miał podobno zalecić rzecznikowi Departamentu Stanu nieoficjalne ostrzeżenie Szwecji przed skutkami udzielania pomocy DRW.

Innymi słowy — pisze nowojorski korespondent dziennika „Aftonbladet" — rząd Nixona zaczyna stosować szantaż wobec Szwecji.

Pierwszą reakcją reżimu portugalskiego było wezwanie ambasadora tego kraju w Sztokholmie „na konsultacje", z jednoczesnym skierowaniem niewybrednych ataków na Szwecję przez b. ministra spraw zagranicznych Portugalii — F. Nogueire. Oskarżył on Szwedów m. in. o mieszanie się do spraw wewnętrznych Portugalii. 14 bm. rząd portugalski wystosował oficjalny protest oświadczając, że pomoc finansowa udzielana przez Szwecję ruchowi wyzwoleńczemu w Mozambiku i w Gwinei jest „bezpośrednim popieraniem akcji terrorystycznych".

Na konferencji prasowej, zorganizowanej 14 bm. natychmiast po objęciu funkcji premiera Olof Palme, sprostował wypowiedź ministra Nilssona, oświadczając, że pomoc w odbudowie Wietnamu północnego rozpocznie się dopiero po zakończeniu wojny. Min. Nilsson natomiast na zjeździe partii socjaldemokratycznej stwierdził poprzednio, że pomoc ta „będzie podjęta jeszcze przed zakończeniem działań wojennych". Zajmując wyraźnie pozycję obronną premier O. Palme użył na określenie antyszwedzkiej akcji rządu amerykańskiego słowa „nieporozumienie".

DZIECKO POZOSTAWIONE BEZ OPIEKI JEST CZĘSTO SPRAWCĄ POŻARU

10-tonowe „Jelcze"

Niedawno w Jelczańskich Zakładach Samochodowych przekazano do wstępnej eksploatacji pierwszą serię 10 nowych polskich samochodów ciężarowych „Jelcz 316". Jest to udoskonalona wersja popularnych już na naszych drogach ciężarówek „Jelcz 315". Zmiany konstrukcyjno-modernizacyjne w nowym samochodzie sprawiły, że jego ładowność wynosi do 10 ton, a dzięki zastosowaniu trzeciej osi tzw. odciążającej, samochód ten może poruszać się z pełnym obciążeniem po wszystkich drogach w kraju bez względu na ich klasę. Ma to szczególne znaczenie dla usprawnienia transportu.

W przyszłym roku Jelczańskie Zakłady Samochodowe rozpoczną seryjną produkcję tych samochodów.

RADIO I TV

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56, 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszk. „Grześ — Włóczykij" — słuch. 10.20 Wiązanka mel. 10.30 Piosenka miesiąca. 11.00 „Rozgłośnia Harcerska". 11.40 „Omnibusem po Edisonii". 12.05 Dziennik. 12.15 Tropami ludzi i pieśni. 14.00 „Radiowy Magazyn Przebojów". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Tchórz" — słuch. 17.30 „Niedzielny podwieczorek taneczny". 18.05 Koncert. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 Dziennik. 20.10 „O czym mówią w świecie". 20.25 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Gra Ork. Taneczna PR. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 „Rendez-vous z przebojami starej Warszawy". 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 „Od straussowskiego walca do „Ostatniego walca". 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 „Jak w starym kinie". 13.55 (Ł) „Program z dywanikiem". 15.00 Dla dzieci „Teresa i tamten wrzesień" — słuch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous". 16.02 (Ł) Koncert życzeń. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Teatr Poezji „Misterium niedzielne" — słuch. 18.45 „Na góralską nutę". 19.00 Wiad. 19.15 „Panowie proszą panie". 20.00 Wieczór lit.-muzyczny „Fi-fi-fi". 21.30 (Ł) „Na boiskach i bieżniach". 22.00 Wiad. 22.05 Wiad. sportowe. 22.25 (Ł) Wiad. sportowe. 22.35 „Niedzielne spotkania z muzyką". 23.46 „Melodie na dobranoc". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start. 14.20 Przegląd wydarzeń tygodnia. 14.45 Piosenki sprzed kamery telewizyjnej. 15.05 Upadek Mussolinie go. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 Piosenki sprzed kamery filmowej. 16.10 Całe życie Józefa Niemca — rep. 16.30 Jazz czy beat — czyli 20 minut awangardy muzycznej. 16.50 O mistrzu Jarosławie — gawęda. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Skandal w Clochemerle" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Dżentelmeni żyją dłużej — magazyn. 18.35 Sylwetka piosenkarki — Urszula Sipińska. 19.00 „Klatka" — słuch. 19.25 Mini-max. 19.50 „Ściśle tajne" — wodewil. 20.10 P. Czajkowski — I Symfonia. 20.55 „Jak to było naprawdę" — zamach na Heydricha. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 G. Donizetti — „Lukrecja Borgia". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół „The Rolling Stones". 22.20 Wspomnienia z Czarnego Lądu. 22.35 Spirituals w różnych stylach. 23.00 „Eugeniusz Onegin" — *fragment poematu. 23.05 Muzyka nocą.*

TELEWIZJA

8.45 Program dnia. 8.50 Racjonalna gospodarka obornikiem. 9.25 Przypominamy, radzimy. 9.35 Soczi — film. 9.45 Film z serii: „Stawka większa niż życie". 10.45 Przedstawiamy twierdzę w Budzie. 11.35 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Gwardia — Legia. Ok. 12.10 (w przerwie) losowanie Toto-Lotka. 13.20 Dziennik. 14.00 Przemiany. 14.30 Czarodziejski ptak — film prod. ZSRR. 14.50 PKF. 15.00 „W przestworzach" — czyli ciekawe opowieści lotników. 15.20 „Wielka gra" — teleturniej. 16.15 „Nasz morski sąsiad", rep. filmowy. 16.40 Teatr Niedzielny: Aleksander Fredro — „Gwałtu, co się dzieje". 17.45 Klub sześciu kontynentów. 18.25 Kabaret: „Dymek z papierosa" — „Ty zapomnisz o letniej przygodzie". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Jazz Jamboree 1969 r." (koncert finałowy). 21.10 „Jak zdobyć dziewczynę" — film prod. ang. 22.40 Magazyn sportowy. 23.20 Program na jutro.

PONIEDZIAŁEK, 20.10

TELEWIZJA

14.25 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy — Prawo powszechnego ciążenia. Wykładowca doc. dr Andrzej Januszajtis (z Gdańska). 15.30 Przerwa. 16.20 Program dnia (Ł). 16.23 Telereklama (Ł). 16.25 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry" (W). 17.35 Echa stadionu — magazyn sportowy (W). 17.55 „Życie kulturalne włókniarzy" — program publ. (Ł). 18.20 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 18.50 Dobranoc (W). 19.00 Uroczysty koncert z okazji otwarcia dekady *kultury Rosyjskiej Federacyjnej* Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Transmisja z Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie (W). W przerwie ok. 20.00 Dziennik (W). 21.20 Teatr Telewizji: Aleksander Ostrowski „Burza". — Tłumaczenie Jerzy Jędrzejewicz. Reżyseria Jan Kulczyński. Wykonawcy: Nina Andrycz, Renata Kossobudzka, Czesław Wołłejko, Jadwiga Chojnacka, Józef Konieczny, Jolanta Czaplińska, Henryk Bąk, Henryk Borowski, Mieczysław Kalenik, Karol Stępkowski, Zofia Małynicz, Kazimierz Dębicki, Jan Orsza, Zdzisław Werdein, Halina Czengery, Krystyna Królikiewicz (W). 22.50 Dziennik (W). 23.05 Program na jutro (W). 23.10 Politechnika TV: Fizyka — kurs przyg. (powtórzenie z Gdańska). 23.45 Politechnika TV: Fizyka — kurs przyg. (powtórzenie z Gdańska).

Z. Zeydler-Zborowski

Dwie czerwone nitki

— Ja miałbym zabić Iwonę?! Pan chyba oszalał?!

Grabicki stracił cierpliwość.

— Jestem zmuszony przywołać pana do porządku. Reprezentuję milicję i występuję w tej chwili zupełnie oficjalnie. Proszę więc o odpowiednie zachowanie się. W przeciwnym razie będę zmuszony zabrać pana ze sobą do Komendy Miasta, gdzie zostanie pan przesłuchany. Jeżeli panu nie odpowiada forma towarzyskiej rozmowy...

Świdnicki zmiękł. Od razu opuściła go pewność siebie. — Przepraszam — bąknął speszony. — Przepraszam, ale jestem tak zdenerwowany...

— Więc pani Iwona Tomecka była pańską przyjaciółką? — nastawał Grabicki.

— Tak, ale to dawno przebrzmiała historia.

— Jak dawno?

— Już od szeregu miesięcy nic nas nie łączyło poza uczuciem przyjaźni. Bardzośmy się lubili...

— Proszę mi wybaczyć, że poruszam takie osobiste sprawy — powiedział poważnie Grabicki — ale zmuszają mnie do tego okoliczności. Chciałbym się dowiedzieć, czy to pani Tomecka odeszła od pana, czy też pan od niej?

Malarz uśmiechnął się z zakłopotaniem.

— Trudno mi odpowiedzieć. Myślę, że jakoś oboje doszliśmy do pewnych wniosków, które...

— Czy pan brał udział w ostatniej wycieczce, którą prowadziła pani Tomecka?

— Tak.

— Czy pan wrócił z wycieczką do Warszawy?

Świdnicki wyglądał na zaskoczonego.

— Nie. Dlaczego pan pyta?

— Przez zwykłą ciekawość. Więc pan nie wrócił do Warszawy autokarem?

— Nie.

— Dlaczego?

— Wysiadłem po drodze, niedaleko Sochaczewa. Mój przyjaciel ma tam taką małą gospodarkę. Pasieka, sad, kury. Postanowiłem go odwiedzić.

— I zastał pan przyjaciela w domu?

— Nie. To była sobota, a Antoś przeważnie wyjeżdża na sobotę i niedzielę do Warszawy. Lubi się zabawić. Ma wóz, więc to mu bardzo ułatwia.

— I co pan zrobił, gdy pan nie zastał przyjaciela w domu?

— Zanocowałem u niego.

— To jednak ktoś tam był?

— Nie było nikogo, ale ja mam klucz od domu Antosia. Jak go nie ma, sam gospodaruję.

— I kiedy pan wrócił do Warszawy?

— W poniedziałek rano. W niedzielę wieczór przyjechał Antoś. Pogadaliśmy jeszcze i w poniedziałek...

— Jak się nazywa pański przyjaciel?

— Antoni Woźniak. Przemiły chłop! Jakby pan kiedyś potrzebował dobrego, prawdziwego miodu...

— I nie boi się ten pański przyjaciel zostawiać gospodarkę bez opieki?

— Jakoś się nie boi. Ma dwa duże, bardzo złe psy. Poza tym liczy na życzliwość sąsiadów.

— Rozmawiał pan z sąsiadami?

— Nie. Tym razem z nikim nie rozmawiałem. Czy pan usiłuje sprawdzić moje alibi?

Grabicki nie odpowiedział. Zapalił nowego papierosa, wstał i przeszedł się po pracowni.

— Co mógłby mi pan powiedzieć na temat pani Tomeckiej?

— Nie bardzo rozumiem.

— Widzi pan, mistrzu... jeżeli chcę wyjaśnić tajemnicę tragicznej śmierci pani Tomeckiej, muszę o niej jak najwięcej wiedzieć. Interesuję się na przykład, czy odeszła od pana dla jakiegoś innego mężczyzny?

Twarz Świdnickiego poszarzała.

— Nie mogę wykluczyć takiej ewentualności — rzekł z pewnym wysiłkiem — chociaż nic konkretnego nie wiem.

Grabicki był prawie pewien, że jest inaczej, ale nie nalegał. Spytał:

— A może wiadomo panu o jakimś adoratorze pani Tomeckiej, który ma na imię Stanisław?

— Nie.

— Komu mogło zależeć na śmierci tej kobiety? Jak pan sądzi?

— Nie mam pojęcia. O ile się orientuję, Iwona nie miała wrogów. Wprost przeciwnie. Wszyscy ją bardzo lubili. Była niezwykle miła, uczynna, towarzyska. Miała dar zjednywania sobie ludzkiej sympatii. Nigdy bym nie przypuścił, że ktoś może jej wbić nóż w serce.

— Dlaczego pan sądzi, że pani Tomecka została zamordowana nożem? — spytał Grabicki, z trudem opanowując wrażenie, jakie na nim wywarły te słowa.

Malarz zmieszał się.

— Nie wiem... Tak sobie powiedziałem. Przecież nie wiem, że nożem... Skądże miałbym wiedzieć?

(20) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rekopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 7. Papier druk. mat. 50 g. B-34